

Wybieramy najlepszych 10 sportowców

PRZEGŁĄD SPORTOWY

Cena
15 zł

Nr 96

Warszawa, czwartek 1 grudnia 1949 r.

Rok V

Zapaśnicy gotowi do walki z CSR

130 DRUŻYN KOŁ SPORTOWYCH WARSZAWY

W TURNIEJU PIŁKI RĘCZNEJ

SALA STOLECZNEGO Urzędu Kultury Fizycznej zarozi się w niedziele sylwetkami nieznanymi dotychczas sportowców. Będą to członkowie kół sportowych okręgu warszawskiego, którzy wystartują do turnieju piłki ręcznej, organizowanego przez Radę KF i Sportu Warszawskiej Rady Zw. Zw. Turnieje takie, w myśl zalecenia Rady KF i Sportu CRZZ, odbywać się będą w całej Polsce.

Akcja turniejowa spotkała się w Warszawie z silnym oddźwiękiem wśród ludzi pracy. Mimo stosunkowo krótkiego czasu, do turnieju piłki ręcznej zgłosiło się już ponad 130 drużyn, reprezentujących 6 Zrzeszeń Sportowych (Budowlani, Spółnia, Związkowice, Kolejarz, Ogniwo i Stal).

— To jeszcze nie wszystko — poinformowano nas w Radzie KF i Sportu. — Do niedzieli spodziewamy się dopełnienia zgłoszeń do 150 zespołów. Dopuszczamy do turnieju także 4 LZS-y, które wyraziły chęć pogrania w siatkę i kosza w konkurencji sportowców z miast.

ZNAMY ICH...

Podczas wizyty w siedzibie kierownictwa sportu związkowego w Warszawie przegladaliśmy listę zgłoszeń. Już na wstępie natknęliśmy się na Zrzeszenie Budowlanych, z którego do turnieju stanę 8 kół. Reprezentują one ludzi dobrze znanych w Polsce z działalności na polu odbudowy stolicy. A więc kolo sportowe Beton-Stal.

Kto nie zna tego przedsiębiorstwa? Kto o nim nie słyszał? Dalej kolo sportowe BOR Muranów C. Ludzie ci przyjdą na boiska prosto z roboty nad ukończeniem, któregoś tam z rzędu szybkościowca i staną do nowego współzawodnictwa, tym razem sportowego. Prawie wszystkie kolo sportowe Budowlanych to nazwy dobrze znanych warszawskich instytucji, odbudowujących ich domy i zakłady pracy.

dalej, ciąg na str. 2

Kolejarz - Gedania protestuje w sprawie Musiała

GDANSK, 30.11 (tel. wł.) — Zarząd gdańskiego Kolejarza — Gedania zwrócił się do PZB z prośbą o zrewidowanie decyzji kierownictwa turnieju kadry reprezentacyjnej w Poznaniu, która przyznała drugie miejsce w wadze półśredniej Kazimierzowi Musiałowi, mimo iż ten przegrał z Musiałem. Musiał w czasie walki doznał kontuzji ucha, lecz po zastosowaniu leczenia kompresowego, okazał gotowość walczenia z Chybią w finale. Kierownictwo turnieju nie dopuściło do tej walki, chcąc — wg zdania Zarządu Kolejarza — aby Musiał walczył z Gryminem. Ostatecznie z Chybią walczył Kazimierz, któremu niespodzianie przyznano drugie miejsce i wręczono pamiątkową plakietkę srebrną.



SPACERKIEM PO ŚWIECIE

PRAGA. Mistrzostwo Czechosłowacji na rok 1949 w hokeju na lodzie zdobyła drużyna CS Podolí (szóstoroczny mistrz). Na drugim miejscu uplasował się wojowski — ATK, a na trzecim Hostliver.

BUDAPEST. Mistrzostwa Węgier w zapasach przyniosły tytuły następującym zawodnikom: Szilagyi, Penczo, Sipos, Fejosa, Klinasi, Gurits, Kovacs i Bo.

BUDAPEST. Pismo sportowe „Mep Sport” zamieściło tabelę najlepszych gwiazd Buksztyów 123.

Matlochowi nie wolno startować

We wtorek zbadany został przez Centrum Medycyny Sportowej Matloch, który zjawił się w Warszawie na skutek wydanego uprzednio zakazu startu. Dr Albrycht ref. zdrowia PZB wydał orzeczenie, że Matloch nie może startować do czasu zupełnego wyleczenia kontuzji ręki. Prawdopodobnie Matloch podda się na śląsku operacji.

Międzymiastowy mecz bokserski Poznań — Łódź odbędzie się w dniu 8 grudnia w Poznaniu.

Zapaśnicy Polski i CSR na macie Poznania

WNIEDZIELE w Poznaniu reprezentacja zapaśnicza Polski spotka się z Czechosłowacją. Będzie to 16 z kolei międzymiastowych spotkań naszych zapaśników (pięć po wojnie). Bilans meczów jest ujemny. Zwyciężyliśmy trzykrotnie, z Austrią w 1933 r. i dwukrotnie z Jugosławią, w 1933 i 1936 r. Bułgaria, z którą spotkaliśmy się dopiero po wojnie, okazała się ośmiu przeciwnikiem (4:0).

Z CSR nie udało nam się dotychczas wygrać, a i obecnie nie zapowiada się na nasze zwycięstwo. Czołwka nasza, wśród której są również i zapaśnicy przedwojenni, nie wykazuje większych zmian, w przeciwnieństwie do naszych niedzielnych rywali, z których ani jeden nie brał udziału w meczu w Pradze w 1948 r. Warto dodać, że w niedzielę Czechosłowacy walczą jednocześnie z Rumunią w Bukareszcie.

Po wojnie Rokita biorąc udział we wszystkich czterech meczach między państwowych, zanotował na swym koncie trzy zwycięstwa. Golał walczył trzykrotnie i odniósł tyle zwycięstw. Toboła w dwóch meczach zwyciężył dwa razy. Świętosławski i Szajewski występowali w trzech meczach, przy czym wszystkie przegrali.

Jankóla w czasie turnieju kadry reprezentacyjnej w toді, doznał pęknięcia łokcia.

Zarząd PZB uchwalił przesłać podjękowanie Łódzkiemu OZB za wtorowe zorganizowanie turnieju kadry reprezentacyjnej.



Nie tylko na skoczni

można zobaczyć efektywną ewolucję narciarza. Bieg terenowy daje sporo okazji wykazania sprawności i wyzyskania kwalifikacji technicznych w praktyce

Dziesięciu najlepszych sportowców ustali plebiscyt czytelników Przeglądu Sportowego

WZOREM roku ubiegłego i wielu lat poprzednich przystępujemy do wielkiej akcji plebiscytowej. Czytelnicy nasi staną przed trudnym zadaniem. Będą mieli oznaczyć i wybrać dziesięciu najlepszych sportowców polskich w roku 1949. Zeszłoroczny, pierwszy po wojnie tego rodzaju plebiscyt wzbudził zrozumiałe zainteresowanie. Dowodem tego listy napływające od dłuższego czasu do redakcji zapytaniem, dlaczego do tej pory nie rozpoczęliśmy akcji ankietowej.

Wszystkim ciekawym odpowiadamy: stało się to dlatego, że se-

zon w latach powojennych, w latach wzmoczonego ruchu sportowego, znacznie się przedłużył. Z chwilą, gdy jeszcze tak niedawno śledziliśmy z napięciem boje na najzorniejszych polach, trudno jest zsynchronizować zakończenie plebiscytu z zakończeniem roku kalendarzowego. Nie to jest zresztą istotne. Wybór najlepszych sportowców ma większe i ważniejsze cele, niż efekt na zewnątrz.

Odpowiedź na pytanie, jakie znaczący nasz Czytelnikom i wszystkim ludziom interesującym się sportem w Polsce wydaje się na pierwszy rzut oka niezbyt trudną, miłą zabawą. Wystarczy tylko przejrzeć rocznik „Przeglądu”, porównać wyniki i osiągnięcia, ocenić je w miarę możliwości obiektywnie, a już wykrystalizuje się lista 10 najlepszych z mniejszymi lub większymi odchyleniami.

Nie o to jednak chodzi! Być najlepszym sportowcem w Polsce Ludowej, do tego potrzeba czegoś więcej, niż efektywnego, cyfrowego wyniku! Znamy zawodników, którzy wynikami swoimi wysunęli się na czoło nie tylko wśród swoich, ale i obcych, a mimo to ich postawa moralna nie uprawnia nie tylko do zajęcia punktowanego miejsca, ale w ogóle udziału w plebiscyście, mającym wytypować najlepszych wśród najlepszych.

Rumunia-Albania 4:1! Sensacyjne zwycięstwo w Tiranie

TIRANA 29.IX. Piłkarska reprezentacja Albanii, którą niedawno gościłami w Warszawie, zwyciężając 2:1, rozegrała w stolicy swego kraju, Tiranie, z okazji święta Niepodległości, mecz z Rumunią, ulegając nieoczekiwanie 1:4 (0:2). Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Rumunia — Ivas, Apolzan, Michalescu, Zilahy, Marinescu, Peczwosky, Lungu, Filotti, Vaczi, Iordache, Moldoveanu.

Albania — Vogli, B. Borici, Shatiri, Spahiu, Lambi, Kavaia, Parapani, Ginalli, Borici L., Bicaku, Mariaszi.

Sędziował Węgier Palasti. Widzów 40.000.

Zwycięstwo drużyny rumuńskiej było nieoczekiwane, lecz w pełni zasłużone. Na terenie Bukaresztu przed kilkoma tygodniami mecz obu reprezentacji dał wynik remisowy. Tym razem na stadionie w Tiranie którego na-

W NAJBLIŻSZYCH numerach „Przeglądu Sportowego” postaramy się ułatwić Czytelnikom naszym dokonanie wyboru, przypominając wielkie wydarzenia i osiągnięcia sportowców polskich w roku 1949 w kraju i zagranicą. Postaramy się zapoznać z sylwetkami naszych najlepszych, tak, by każdy uczestnik zasiadając do ułożenia swojej listy miał możliwie najlepszy przegląd sytuacji.

Zapoznanie się z ewentualnymi kandydatami jest tym bardziej konieczne, że, jak zaznaczyliśmy, o wyborze decydować musi nie tylko rezultat osiągnięty na bieżni, ringu, boisku, torze czy w pływaniu lub na korei, ale zachowanie się, piona moralną, rozwój kariery sportowej, praca na niwie społecznej, a wreszcie i wiek zawodnika. Na ostatni moment zwracamy dziś już szczególną uwagę.

Zawodnicy młodzi, mający przed sobą jeszcze lata czynnej pracy sportowej powinni mieć pierwszeństwo przed zachodzącymi gwiazdami. Zaszczególne wyróżnienie będzie bowiem dla tych młodych bodźcem i podjętą do jeszcze większego wysiłku i intensywniejszej pracy nad podwyższeniem swych kwalifikacji z korzyścią dla całokształtu sportu Polski Ludowej.

W zwycięskiej drużynie, która wykała doskonałą kondycję fizyczną i zgranie, wyróżnili się napastnicy Lungu i Iordache, pomocnik Zilahy, obrońca Michalescu oraz bramkarz Ivas.

W drużynie albańskiej, w której zawiody formacje obronne, a nawet znany dobrze w Polsce bramkarz Vogli, na poziomie zagrali jedynie napastnicy L. Borici, Bicaku i Miraszi. Bramki zdobyto w następującej kolejności: 22 min. Lungu (R), 33 min. Vaczi (R), 50 min. Miraszi (A), 57 min. Lungu i 68 min. Filotti (R).

130 drużyn piłki ręcznej w turnieju Kół Sportowych Warszawy

dokonanie ze str. 1

Na liście Zrzeszenia Sportowego Stal widnieją nazwy 13 kół. A więc Zakłady Mechaniczne z Ursusa, Stowarzyszenie Mechaników z Pruszkowa, zakłady ożarówskie, fabryka żarówek L. 3 itp. 15 kół ZS Ogniwo to urzędnicy. Ministerstwo Żegluga, St. UKF, PKO, Narodowy Bank Polski, MZK, Państwowy Bank Rolny — czytamy na liście.

Spółnia zgłosiła do turnieju 16 kół. W siatkówkę i koszykówkę grać będą pracownicy Polskiego Monopoli Spirytusowego, Polimex-u, CHPD (gdzie prawie każdy z nas kupował meble na raty). Polskich Zakładów Żywnościowych, Czytelni i itp.

16 kół zgłosiło się także z Zrzeszenia Związków. Reprezentują one tak dobrze znane instytucje jak RSW Prasa, PKS, PLL Lot, CRZZ, Motobzbyt, CZN itd. Wreszcie na starcie staną Kolejarze z 9 kół sportowych: Pruszkowa, Tłuszcza, Żyrardowa, Czeremchy, Mińska Mazowieckiego, Sierpeca oraz stolicy.

PRZODOWNICY W PRACY I SPORCIE

Jak widzimy lista zgłoszeń przedstawia się imponująco. Na sali St. UKF zobaczymy robotników i urzędników, uprawiających współzawodnictwo sportowe. Jesteśmy pewni, że reprezentanci kół sportowych wymienionych zakładów pracy są pierwszymi w pracy. Tak zwykle bywa. Żyłka sportowa potrzebna jest i daje duże korzyści w pracy. W życiorysach górników, przodujących w swych kopalniach węgla, prawie zawsze spotkamy się z przeszłością sportową. A w rozmowach górników potwierdzają, że granie w piłkę nożną, uprawianie boksu, lekkoatletyki i innych gałęzi sportu, pomaga znacznie w pracy, daje siłę fizyczną i pobudza żylkę sportową.

SIATKÓWKA PIERWSZA

Podział na poszczególne odmiany piłki ręcznej wygląda następująco: siatkówka męska — 80 drużyn, siatkówka kobieca — 24 drużyny, koszykówka męska — 25 drużyn oraz koszykówka kobieca — 1 drużyna.

— Jaka jest tego przyczyna — zaapytaliśmy sekretarza Rady KF i Sportu Warszawskiej Rady Zw. Zaw. Aluchne.

— To jest dosyć trudna gra, ale mam dane, że drużyn żeńskich w koszykówce będzie więcej. Jest to po prostu taki zbieg okoliczności, że dotychczas zgłosiła się tylko jedna drużyna.

— Kiedy nastąpi otwarcie turnieju?

— W niedzielę o godz. 11-ej. Turniej

nie odbywał się będzie w każdą niedzielę od 11 — 19.

— A w dni powszednie?

— Niestety, nie ma wolnej sali. Na wet w niedzielę chcieliśmy rozpocząć wcześniej, niestety, sala zajęta jest do 11-ej, gdyż ćwiczy tam kół sportowe KBW. O graniu w dni powszednie nie ma mowy. Wobec dużej ilości zgłoszeń i braku sali, musimy zastosować system pucharowy i już po jednej przegranej zespół odpada z dalszych rozgrywek. Inaczej nie moglibyśmy doprowadzić gier do końca.

— Kto zajmie się stroną techniczną imprezy tzn. sędziowaniem, mierzeniem czasu itp.

— Do współpracy zaprosiliśmy działaczy i sędziów Warszawskiego Okr. Zw. Koszykówki, Siatkówki i Szachy. Będą oni m. in. sprawdzać, czy przypadkiem jakiś gracz nie jest czynnym zawodnikiem. W turnieju bowiem mogą brać udział tylko sportowcy kół, nienależący do Związku.

Początek akcji turniejowej w War-

szawie zapowiada się imponująco. Duża ilość zgłoszeń z takich jak wymienione wyżej zakładów pracy, popularna i zdrowa odmiana sportu, gwarantuje pełne powodzenie akcji. Jeżeli w całej Polsce jest tak jak w stolicy, to gratulujemy.

★

Program w niedzielę 4 grudnia:
Siatkówka męska — 11.30 — Beton Stal — PMS Spółnia.

12.30 — Kolejarz Sierpe — Zakłady Sprzętu Transport.

13.30 — ZOR Budowlani — CTECH Spółnia.

Koszykówka męska — 14.30 — Polimex Spółnia — RSW Prasa (Al. Jeżowski).

15.30 — PKPS Ogniwo — CHPE Spółnia.

Siatkówka żeńska — 16.30 — Minex Spółnia — Min. Handlu Zagr. Ogniwo.

17.30 — CHPE Spółnia — Motozbyt Związkowice.

18.30 — Czytelnik nr 1 — Spółnia — CTECH Spółnia.

Odwołanie meczu z Czechosłowacją zrodziło koncepcję nowych turniejów kadry

W EWTOREK nadeszła depesza z Pragi do PZB, zawiadamiająca, iż Czechosłowacja odwołuje międzypaństwowe mecze z Polską. Przyczyną odwołania i ewentualna propozycja nowych terminów mają nadejść drogą listową.

Oczywiście wiadomość ta spowodowała zupełne zmiany w planach PZB. Ostateczne postanowienia PZB otrzymaliśmy w ostatniej chwili przed zamknięciem numeru i podajemy je na innym miejscu. Jest wiadome, że Lublin i Kraków poczyniły daleko idące przygotowania do meczów z CSR i przypuszczalnie w tych miastach zostaną zorganizowane turnieje.

Jakiego rodzaju będą te imprezy?

W chwili, gdy te słowa piszemy, istnieją dwie koncepcje. Jedna zmierza do urzędzenia turnieju dla młodych, którzy wyłoniliby klasę państwową juniorów. Druga koncepcja polega na zorganizowaniu turnieju dla seniorów, mającego na celu uzupełnienie nie tej kadry. Jak bowiem wykazały turnieje w Łodzi i Poznaniu, do kadry dostali się zawodnicy, których dzisiejsza forma nie uprawnia do tego wyróżnienia. Znaleźli się w niej również zawodnicy, którzy z tej czy innej przyczyny nie mogą być do kadry zaliczeni. Weźmy np. Krużę, który jest zawieszony przez własny klub. Klub ten nawet nie zawiadomił organizatorów o tym, że Kruża nie przybędzie do Łodzi.

KTO OBEJME TRON W LEKKIEJ?

Turniej w Łodzi wykazał lukę w kategorii lekkiej. Debisz, który jest,

a raczej był bezkonkurencyjny, nie zamierza już startować w lekkiej i definitywnie przechodzi do kategorii wyższej. Tak więc, w tej chwili nie posiadamy reprezentanta w lekkiej. Przyszły turniej powinien wyłonić kandydata. Mówi się o Kaźmierczaku, Krawczyku, Kudracu, no i o Sadowskim, który ostatnio miał zalecone przez lekarza nie walczenie przez 10 dni i do Łodzi nie mógł przybyć.

Odnosnie kategorii półśredniej mel dunki, które nadeszły z Poznania, były dość pesymistyczne. Jak się zdaje, Kaźmierczak nie wypadł tak, jak się spodziewano. I w tej kategorii istnieje koncepcja wypróbowania takich bokserów, jak Ponanta, Styś, Kosiński czy Chodorowski.

Oczywiście dobrze byłoby do rywalizacji również dopuścić Debisza. Ewentualne spotkanie Debisz — Chychla mogłoby dać interesujący materiał.

Walki w wadze średniej stały w Łodzi na wysokim poziomie i bokserzy, którzy w tej kategorii zostali zaliczeni do kadry — nie zawiedli i spełnili zadanie. Jednak mówi się o wypróbowaniu Trzaskowskiego, Kuli, Rapacza, Olszewskiego, czy nawet Wilczka.

W półciężkiej dobrze byłoby zobaczyć Noware.

SITUACJA W CIĘŻKIEJ

Jeśli chodzi o ciężką, to w Łodzi nie było tak źle, jakby się mogło z daleka wydawać. Szymura przewyższał wyraźnie rywali; górował rutyną, sercem do walki, no i szybkością, którą wreszcie zdobył. Szymura jednak wcale nie ukrywa, że lepiej czuje się w półciężkiej. O Niewadzie pisaliśmy wiele razy, nie szczędząc mu gorzkich słów. Łódzianin właściwie zaprzepaścił karierę na turnieju słowiańskim w Pradze, do którego nie był przygotowany — a co gorsze, nie zdobył się na ambitną postawę. A jednak Niewadził posiada takie wiadomości techniczne i mi mo dużej wagi ma taką szybkość, iż jest to bokser, z którym zawsze należy się liczyć. Jaskółka niestety ma fatalną wadę, polegającą na słabej pracy nóg. Bokser ten po ciosach wpada w objęcia przeciwnika i chro nicznie przytrzymuje, narażając się na napomnienia i dyskwalifikację.

Rutkowski jest na razie bokserem na jedną rundę. Młody ten chłopiec musi się koniecznie pozbyć kompleksu z niższości, który wyraźnie dławio go na ringu.

A CO NA TO DRAPAŁA?

Obserwując walki w Łodzi wyczuwało się, że nawet na własnym ringu ani Niewadził ani Jaskółka nie mają popularności. Mówiono, że Drapała zrobiłby porządek z jednym i drugim. A no zobaczmy, mówi się, że Drapała zostanie dopuszczony do następnego turnieju. Również wymienienia się Gościńskiego, Steca i Kosturkiewicza.

Powracając jeszcze do wagi lżejszych, to mamy w tej chwili w muzeum murowanego reprezentanta Woźniaka, który, zdaniem znawców, poczynił dalsze postępy. A co będzie z Kasperczakiem? Jest to pytanie, na które nie łatwo jest odpowiedzieć. Łódź dowiodła, że w kugucie lepszy jest Grzywocz. Kasperczak narzeka, że lepiej czuje się w muzeum niż kugucie i w przyszłości nie będzie mu czyniło kłopotów utrzymanie kategorii najniższej. Trzeba by się właściwie o tym przekonać i mo że w przyszłym turnieju należałoby znów dać możliwość Kasperczakowi walczenia w muzeum.

Wspomina się, że w muzeum również mają być wypróbowani Kukier, Gumowski, Manelski. W kugucie egzamin mają zdawać Żurawski, Czajkowski, Klajn, a może Leja czy Kubowicz. W piórkowej wymienienia się Bazarnika, Brzezińskiego, no i ewentualnie Matłocha — zależnie od orzeczenia lekarzy.

NALEŻY UNIKAĆ BŁĘDÓW

W każdym razie jeśli dojdzie do nowych turniejów kadry reprezentacyjnej, to trzeba pomyśleć o uniknięciu błędów, które miały miejsce w poprzednich. Sądzimy, że nie należałoby się trzymać systemu losowania, który w praktyce nie zdał egzaminu. Kapitanat ma przecież prawo zastawiania par według własnych koncepcji. Również należałoby pomyśleć o większych rezerwach na wypadek kontuzji względnie nokautów.

K. G.

Ożywcze prądy w sporcie wiejskim Wybrzeża 139 Ludowych Zespołów zrzesza 7585 członków

NA ZEBRANIU ogólnym LZS w Stogach, pow. malborskiego, odbył się w dniu 12.XI.1949 r., uchwalać następującą rezolucję: „W związku z Kongresem Zjednoczeniowym Stronnictw Ludowych, przypadającym na m-c listopad br., Ludowy Zespół Sportowy w Stogach, jako czyn przedkongresowy zobowiązuje się wyremontować boisko sportowe, wyremontować świetlicę i założyć sekcję gimnastyczną”.

Niby świeży wieś, przeszedł przez teren wiejski województwa gdańskiego, spontaniczny entuzjazm, z okazji Zjednoczenia Stronnictw Ludowych. Podobne zobowiązania, jak Stogi, uchwaliło i zrealizowało szereg LZS-ów, jak LZS Św. Wojciech (pow. Gdański), LZS Żukowo (pow. Kartuski), LZS Zblewo (pow. Starogard) i wiele, wiele innych.

W krótkim okresie paru tygodni wyremontowano i zbudowano szereg boisk i świetlic, zwiększono ilość członków, założono nowe sekcje i wzmocniono pracę wychowawczą na odcinku ideologicznym. O tych wielkich, wykonanych zadaniach meldowali członkowie LZS na zlocie województwa gdańskiego, zorganizowanym w sobotę 26.II dla uczczenia Kongresu Zjednoczenia Stronnictw Ludowych.

Przy tej okazji, warto zbilansować osiągnięcia sportu wiejskiego w województwie gdańskim.

Na terenie Wybrzeża istnieje 139 LZS-ów, zrzeszających 7585 członków, w tym 1739 dziewcząt. (Cyfry te w związku z zobowiązaniami przedkongresowymi znacznie wzrosły. Przybyło kilkanaście nowych Ludowych Zespołów. Jest to zasługa gminnych Rad Sportu Wiejskiego, które zdołały pracę w ostatnim okresie

Na jedenaście powiatów województwa, przoduje Kościerski. Ukoronowaniem pracy Pow. Rady Sportu Wiejskiego, były Igrzyska Sportowe, które zgromadziły 247 zawodniczek i zawodników, reprezentujących powiaty Starogardzki, Kartuski i Kościerski.

MODROWO ŚWIECI PRZYKŁADEM

Jednym z żywotnych zespołów na terenie powiatów jest LZS Modrowo przy szkole rolniczej tej miejscowości. Jan Kaszuba — w jednej osobie nauczyciel tej szkoły, kierownik sportowy i działacz zorganizował zespół, skupiający 54 członków w tym 18 dziewcząt. Są to wszystko dzieci małe i średniorolnych, które dotychczas nie miały możliwości kształcenia się i korzystania z dobrodziejstw kultury fizycznej. Na wspomnianych Igrzyskach w Kościerzynie, drużyna piłkarska Modrowo (grająca w klasie C), zajęła trzecie miejsce, a lekkoatletyczna — drugie. Ponadto istnieje sekcja gier sportowych a ostatnio zorganizowano sekcję tenisa stołowego. Wszyscy członkowie brali udział w trójboju lekkoatletycznym, na Odnaszkę Sprawności Fizycznej, Marszach Jesiennych i Biegach Narodowych. O zapale młodzieży wiejskiej świadczy fakt, że LZS Modrowo zbudowało boisko do piłki nożnej, wyremontowało świetlicę, zbudowało boisko do siatkówki, a nawet przewidziano dwutorową bieżnię.

LEKKOATLECI SKARSZEWA

Niełatwa sekcja lekkoatletyczna posiada LZS Skarszewo (64 członków w tym 10 dziewcząt). Samorodnym talentem jest Stanisław Müller, który po krótkim treningu przebiega 100 m w czasie 11,8 sek. lub Henryk Frydych — skaczący w dal 539 cm — obaj synowie małorolnych. Drużyna piłkarska Skarszewo, zajęła na

wspomnianych Igrzyskach w Kościerzynie pierwsze miejsce, a w siatkówce drugie. Obok sekcji piłki nożnej i piłki ręcznej, istnieją sekcje: lekkoatletyczna, gimnastyczna, bokserska i tenisa stołowego. Członkowie LZS Skarszewo brali udział w trójboju lekkoatletycznym na OSF, oraz w biegach narodowych i marszach jesiennych.

PUCK SZCZYCI SIĘ — WODĄ

Wyjątkową pozycję wśród LZS-ów województwa gdańskiego, a nawet całej Polski, zajmuje LZS Zatoka — Puck. Dużą tego zespołu zrzeszającego 220 członków, w tym 70 dziewcząt, jest burmistrz Pucka, ob. Benon Piór.

Wielki entuzjasta sportu, nieustraszonego organizator stworzył z miejscowego LZS potężną jak na stosunki wiejskie, komórkę sportową. Ponadto stworzył on dzielnicę, która nie tylko przynosi korzyść miejscowym sportowcom wiejskim, ale jego działania emanuje daleko w głąb kraju. Mowa o ośrodku sportów wodnych, dla młodzieży robotniczej i chłopskiej, które powstało nad Zatoką Pucką.

Już w chwili obecnej LZS Zatoka dysponuje ponad 20 kajakami, paroma większymi łodziami (jedną motorową) i 4 jachtami. W ośrodku tym młodzież wiejska z całego kraju przechodzi przez szkolenie na przyszłych żeglarzy. Kredyty Gł. Urz. Kult. Fizycz. w kwocie 3.500.000 przewidziane na rok 1950, pozwolą na rozbudowę tego ośrodka.

Obok sportów wodnych LZS Puck, posiada 3 drużyny piłkarskie biorące udział w mistrzostwach klasy B, C, i juniorów, okręgu Gdańskiego, sekcji piłki ręcznej, bokserskiej, lekkoatletycznej, pływackiej i motorowej. Szczególnie ta ostatnia, cieszy się dużym poparciem swego prezesa, który przy pomocy społeczeństwa zbudował najlepszy prawie w Polsce, tor żuż-

wy, będący obiektem zazdrości, działający z Gdyni czy Gdańska. Obok toru stanął piękny stadion, a w projekcie jest budowa czterotorowej bieżni lekkoatletycznej.

CIEŃ

Mówię o dobrych stronach sportu wiejskiego na terenie województwa gdańskiego, dużym stosunkowo zapale chłopów i dziewcząt, które miały do zwalczania wiekowy przesąd o niemożności uprawiania ćwiczeń cielesnych w krótkich ułudach sportowych — nie można nie wspomnieć o pewnych mankamentach, zaciemniających tę akcję. Mowa tu o młodzieży, która na koszt Państwa wysłana do Przemyśla, Ostrody, czy Złoczyna, była tam, przez szereg tygodni szkolona, na przyszłych instruktorów i propagatorów sportu wiejskiego. Jak zdążyliśmy się zorientować, z ilości 74 dziewcząt i chłopów, z terenu Wybrzeża, tylko kilku zajmuje się konkretną robotą W. F.

Reszta poprzestała na tym, że sama nauczyła się dla własnych potrzeb, ale znajomości tych nie przeszczerpiła w teren, co wszak było założeniem tych kursów.

Wprawdzie wojewódzki Zarząd Samopomocy Chłopskiej w Gdańsku skierował pismo do podległych sobie Spółdzielni, ażeby dziewczęta te i chłopów, zatrudnionych w jakiejś pracy i umożliwić im również pracę po linii wychowania fizycznego, ale jak dotąd nie było wypadku, ażeby ta młodzież otrzymała pracę, co równocześnie, z braku utrzymania, uniemożliwia im (tak się tłumaczy) pracę w Ludowych Zespołach Sportowych.

Problem dość trudny do rozwiązania. Może wyjście z tego impasu, znajdzie Główna Rada Sportu Wiejskiego.

Aleksander Skotnicki

Zapaśnicy ustalili skład po eliminacjach w Czerwieńsku

CZERWIEŃSK, 20.11. (tel. wł.) — Zapaśnicy nasi przystępują do niedzielnego meczu z Czechosłowacją, do skonałe przygotowani. W październiku odbyli oni dwutygodniowy obóz, szukując się do meczu z CSR, spotkali jednak uległo odczuciu, wobec czego od 21 bm. w Czerwieńsku odbywa się drugi z kół obóz.

Wiele czasu poświęcono ćwiczeniom wytrzymałości, jak biegi na przełaj, rąbanie drzewa lub przenoszenie bali drzewnych. Niektóre z ćwiczeń wywoływały dużo wesołości. M. in. wyzyskano ruiny w miasteczku i burzono rękoma mury. Wyrwano nieuzębne drzewa, a wszystkie tego rodzaju ćwiczenia przyczyniły się nie tylko do wyrobienia wytrzymałości, ale również odprężyły psychicznie.

Po zawodach eliminacyjnych ustalono następujący skład reprezentacji: Sznajder (Poznań), Toboła (śląsk), Kauch (Poznań), Jakubowicz (Poznań), Zbigniew Szażewski (Szczecin), Matusiak (Łódź), Stefan Szażewski (W-wa) i Gliński (Łódź).

W wadze muszej w eliminacjach było trzech równorzędnych zapaśników: Sznajder, Ciszewski (Pozn.) i Kauch (Łódź). Obronę barw Polski powierzono Sznajdrowi, jako bardziej rutynowanemu, w bliskiej jednak przyszłości zarówno Ciszewski jak i Kauch będą dla niego groźni.

W kugucie w dalszym ciągu bezkonkurencyjny jest Toboła, chociaż zaczyna mu dorównywać młody Budziński (Pozn.).

W piórkowej Kauch wykazał dobrą formę, nadto posiada rutynę międzynarodową.

W lekkiej zaciętą walkę stoczył z eliminacji Kuligowski (śl.) z Jakubowiczem. Przed trzema tygodniami na meczu Poznań — Śląsk zwyciężył Kuligowski, obecnie jednak lepszy okazał się Jakubowicz, który poprowadził walkę doskonale taktycznie, zwyciężając 2:1.

W półśredniej PZA zrobił eksperyment, mianowicie ściągnął na obóz Zbigniewa Szażewskiego, uczestnika

Olimpiady w Berlinie. Szażewski który od kilkunastu lat pauzował, stoczył po kolei trzy zwycięskie walki: z Kubikiem (Dąbrowa Górnicza), Nawratem (śl.) i Mielczakiem (Pozn.). Mielczak był przewidziany do reprezentacji, gdyż w ramach meczu Polska A — Polska B pokonał Redę. Spotkanie jego z Szażewskim było bardzo zacięte. Mielczak narzucił ostre tempo przeciwnikowi, Szażewski wytrzymał je jednak i zwyciężył zdecydowanie.

W średniej walkę o miejsce w reprezentacji stoczyli Matusiak z Kubatem (oba Łódź). Kubat, przewidziany był do reprezentacji, gdyż w sierpniu wygrał z Gołasiem. Miłą niespodzianką sprawił Matusiak, wykazując doskonałą formę w zwycięskiej walce z Kubatem.

W półciężkiej Szażewski Stefan pokonał w eliminacji Nowaczka (Poznań).

Wreszcie w ciężkiej PZA znowu eksperymentował sprowadzając na obóz młodego Michalskiego (W-wa). Michalski stoczył z Glińskim aż cztery walki, z których dwie wygrał. O wyborze Glińskiego zdecydowała wieloletnia rutyna międzynarodowa.

W składzie Czechosłowacji są za wodnicy, których zupełnie nie znamy — opowiada nam prezes PZA W. Ziolkowski. Znajac poziom zapaśnictwa CSR trudno nam liczyć się, że wygramy niedzielne spotkanie. W naj lepszym czasie jednak liczę na remis.

Powojenne mecze repr. Polski w zapasach

1947 Warszawa, POLSKA — CSR 5:5
Rokita — Zeeman, Marcek — Rimer, Strózek — Vassadek, Świętosławski — Brodek, Gryt — Lundak, Gołaf, Spilek, Książkiewicz — Hampel, Gliński — Róśleka.
1948 Solla, POLSKA — BULGARIA 4:4
Rokita — Brusow, Toboła — Rusow, Kauch — Stojanow, Świętosławski — Argirow, Gołaf — Kristow, Redoń — Markow, Bajorek — Zydorski, Szażewski — Kolamirnow.
1949 Praga, POLSKA — CSR 2:6
Rokita — Zeeman, Toboła — Tisa, Kauch — Stohlik, Świętosławski — Odehnal, Gołaf — Janik, Redoń — Ourednik, Bajorek — Hampel, Szażewski — Ruticka.
1949 Warszawa, POLSKA — BULGARIA 4:4
Rokita — Brusow, Toboła — Atanasow, Kauch — Argirow, Jakubowicz — Bojczew, Redoń — Kristow, Redoń — Markow, Szażewski — Atanasow I, Kryszemski — Marinow.

15 spotkań polskich zapaśników

1928	CSR	6:12
1941	CSR	4:10
1953	Austria	14:13
	Jugosławia	15:12
1954	Austria	8:14
1956	Jugosławia	13:7
1958	Niemcy	0:7
	Włochy	1:6
	Węgry	1:6
	Włochy	1:6
1959	Węgry	1:6
1947	CSR	3:5
1948	Bulgaria	4:4
	CSR	2:6
1949	Bulgaria	4:4

Kruża kontuzjowany

GDANSK, 30.11. (tel. wł.) — Zagadka nieprzypięcia Kruży na turniej kadry reprezentacyjnej do Łodzi została wyjaśniona.

W piątek na dzień przed zawodami Kruża zatrudniony jako lekarz w czasie swej pracy na dachu, stracił równowagę i spadł z dużej wysokości na ziemię, doznając ciężkiego potłuczenia. Został on przewieziony do domu i jak lekarze oświadczyli, przez 14 dni zmuszony będzie leżeć w łóżku.

Dwufrontową walkę stoczy Wybrzeże ze Śląskiem

GDANSK, 30.XI. (Tel. wł.). Najbliższe niedziele na ringu Wrzeszcza zmierzą się seniorzy okręgu gdańskiego z seniorami Śląska, a w Elblągu juniorzy Wybrzeża walczyć będą z juniorami Śląska.

Gospodarze do spotkania ze Śląskiem stają osłabieni brakiem Kwiatkowskiego, Iwanickiego i Błakowskiego, ten ostatni dojeżdża się ma pękniętą zebra.

W wadze muszej z seniorów walczyć będzie Mikołajczewski z Gumowskim. Będzie to rewanż ze Wrocławia, gdzie gdańszczanin wyeliminował mistrza Polski. W kugucie ślązacy anonsują Guzgo, ale prawdopodobnie przyjdzie Grzywocz, który walczył będzie z Kleinem. W piórkowej Antkiewicz zmierzy się z Bazarnikiem. Spokojnie powyższych pięcioraz mieli zawsze charakter bardzo żarliwy. I tym razem mimo, że olimpijczyk jest w pełni formy, milociny pięcioraz oczekują interesującej walki.

W lekkiej po raz pierwszy wystąpi w reprezentacji młody Zieliński, którego przeciwnikiem będzie Grzesik.

W półśredniej w obadwóch kierunkach walczyć będzie Iwanicki z Krawczykiem. W średniej dojdzie do pojedynku pomiędzy Chychią i Sznajderem.

Ostatnie dwie kategorie zostały ustalone przez kapitana Związku ob. Bluki. Sa pod kątem odmłodzenia składu. W półciężkiej wystąpi ulatnowany pięciokrotny mistrz „Stali” — Listewnik, który zmierzy się ze starszym rutyniarzem Nowarą. W ciężkiej blisko 100-kiłowy Grabowski (Związkowiec — Gdynia) stoczy pojedynek z nową rewelacją Śląska — Drapalą.

Lepiej niż skład seniorów przedstawia się ósemka juniorów na Elblągu.

W poszczególnych kategoriach od muzeum do półciężkiej (przy czym w muzeum rozegrane zostanie dwa spotkania) barw okręgu gdańskiego bronią: Ulichonicki II (Stal — Elbląg), Boetcher (Związk. — Gdynia), Stefanik (Związk. — Gd.), Soczewicki (Kolejarz — Gdańsk), Kuźniński (Związk. — Gd.), Dankowski (Stal — Elbląg), Zeika (Związk. — Gdynia), Filakowski (Gwardia — Gdańsk).

ODWOŁANIE MECZU W ŁODZI

W czwartek miał się odbyć mecz bokserski Gwardia (W-wa) — ŁKS Włocławek. Łódzianie odwołali spotkanie. Turniej się kontuzja kilku zawodników. B-94812

Kadra instruktorska, sprzęt i program tematem wielkich narad sztabu narciarskiego

POLSKI ZWIĄZEK NARCIARSKI zdaje sobie sprawę, że żywiołowy pęd do narciarstwa nakłada na niego obowiązek dostarczenia kadr wykwalifikowanych instruktorów. Stąd też sprawa szkolenia instruktorów poświęcono całkowicie uwagę na niedawnej dwudniowej konferencji w Zakopanem.

W chwili obecnej PZN ma zarejestrowanych 140 instruktorów i około 800 pomocników (przedowników narciarskich). Nie było by to za mało, gdyby nie fakt, że w tej liczbie jest wiele „martwych” pozycji, tj. nazwisk, figurujących w kartotekach PZN, których właściciele nie tylko nie przejawiają chęci do działania, ale nawet do... nawiązania kontaktu z PZN. A tymczasem sprawa jest pilna. Polski Związek Narciarski nawiązał kontakt z Funduszem Wczasów i zobowiązał się przeszkolić instruktorów narciarstwa dla domów wczasowych.

USTOKROTNIC SPRZĘT

Sprawa szkolenia nie jest jedyną bolączką. Powiedzmy sobie odrazu, że źle jest za sprawą sprzętu. Mamy go stosunkowo za mało; zdolność produkcyjna fabryk nie będzie w stanie zaspokoić potrzeb do dalszego użytkowania. W ten sposób ustokrotnie się nasz szepczy — w chwili obecnej — stan posiadania. W myśl tej koncepcji narty znajdowały by się w domach wczasowych i oddawane byłyby do dyspozycji uczestnikom każdego z turnusów. Także w zrzeszeniach i klubach gospodarka sprzętem narciarskim powinna iść w kierunku wyzyskiwania go przez największą ilość członków.

REPREZENTACJA

Sprawa najlepszego sprzętu dla reprezentacyjnej kadry została już dawno załatwiona pomyślnie. 62-osobowa ekipa zawodników i zawodniczek, reprezentująca barwy Polski na międzynarodowych zawodach, będzie pierwszorazowo wyekwipowana. Oprócz doborowego sprzętu otrzymają wszystkie zawodnicy jednokolorowy strój, na który składają się: spodnie i swetry koloru granatowego, popielate marynarki, buty, koszulki, wiatrówki szaliki, rękawiczki i stylizowane góralskie kapelusiki.

Nasi wybrani narciarze przeszli w miesiącach letnich obóz kondycyjno-wypoczynkowy. W listopadzie i grudniu zorganizowano dla nich „suchą zaprawę” w Zakopanem. W styczniu rozpocznie się intensywny trening na śniegu, który będzie trwał do zawodów o mistrz. Polski, jakie rozegrane zostaną u stóp Giewontu w dniach 24—30 stycznia. Bezpośrednio po tych zawodach wyjedzie cała 70-osobowa ekipa do Tatr. Łomnicy i tam będzie mogła zakłamywać się i doszlifować formę przed tym trudnym egzaminem międzynarodowym.

W MŁODYCH NADZIEJA

Mimo upływu wielu miesięcy nie zapomnieliśmy nazwisk, które mówią same za siebie: Daniel—Krzysztof, Marusarz, Dziedzie, Kula, Gasieniec, Roje, Karpiele. Sześciu z tej czołówki: Dziedzie, Kozak, J. Marusarz, M. Samek — Gasieniec, Rój i St. Karpiele z racji studiów czy zajęć zawodowych przebywają jeszcze w Krakowie i tu ćwiczą, korzystając z dotowanej przez GUKF sekcji dożywiania, która zapewniła im zawodnikom zdobycie i utrzymanie kondycji. GUKF zdecydował, że młodzi zawodnicy, uczniowie liceum budownictwa i liceum handlowego w Zakopanem: Czarniak, Obrochta, W. Wawrytko, T. Dawidek, J. Karpiele, A. Rój, przebywający na szkołowanym kursie w „Stenikiewie” mają zapewniony czas do odbierania lekcji (choćby kosztem opuszczenia zajęć na kursie), a nawet... jeśli któremuś ciężko przychodził ten czy ów przedmiot — fachowa pomoc starszych kolegów wzgl. korepetytora.

Młodzi nasi narciarze dali już znać o sobie w minionym sezonie szeregiem doskonałych wyników. W związku z projektowanym przez Czechosłowację „rozszereżeniem” punktacji w „Pucharze Tatr” na zamiar PZN skorzystać z regulaminu FIS, dopuszczającego start młodych (od lat 18-tych) w konkurencjach

alpejskich i skokach — i liczy, że młodzi spisz się dobrze, co nie będzie bez wpływu na ogólną punktację.

TRENERZY OBJAZDOWI

Zaangażowani w charakterze trenerów objazdowych A. Marusarz i Kram, którzy od stycznia 1950 r. będą jeździć po ustalonej przez PZN trasie, instruując tam członków LZS-ów, miejscowych klubów i kół sportowych. „Rozkład jazdy” tych dwóch trenerów, z których pierwszy zapoznał będzie z konkurencjami, wchodzącymi w skład kombinacji norweskiej, a drugi kładł będzie nacisk na slalom i zjazd, przewiduje: Limanowa, Krosno, Iwonicz, Krynicę, Szczawnicę, Rabkę, Suchą, Żywiec, Duszniki, Jel. Górę, Szklarską Porębę i Karpacz.

Terminarz ważniejszych imprez w sezonie 1949/50:

ZAKOPANE: 31.XII.49: zawody o puchar kapitanatu PZN (sztafeta 4x10 km), 1.I.1950 konkurs skoków, 8.I mecz Kraków i D. Śląsk — Zakopane, 24—30. I. mistrzostwa Polski; 2.II konkurs skoków o puchar Zakopanego; 25. 26.II zawody o memoriał A. Zajęca; 10—15. III wiosenne międz. zawody narc., Akad. mistrzostwa Polski, Zawody o mem. Br. Czecha.

KARPACZ: 31.XII.1949 bieg zjazdowy; 1.I zawody saneczkowe; 6.I konkurs skoków; 8.I bieg zjazdowy dla wczasowiczów i otwarcie sezonu bobsleighowe; 22.I mistrzostwa saneczkarskie Polski; 19.II slalom saneczkowy; 25.II konkurs skoków dla młodzieży; 25. 26.II międzynarodowe mistrzostwa bobslei-

gnowe, 4. 5.III mistrzostwa szkolne, 10. IV slalom wiosenny o puchar usdro-wiska.

SZKLARSKA PORĘBA: 31.XII.49: konkurs skoków o mistrz. ZKS „Unia”, 4.I zawody o odznakę za sprawność, 21. 22.II Pierwszy krok narc. dla wczasowiczów, 5.II zawody o odznakę PZN, 17—19.II „Puchar Karkonoszy”, 25.II zawody o odznakę zjazdową, 19.III slalom wiosenny i konkurs skoków.

WISŁA: 1.I konkurs skoków, 2.II mistrzostwa Polaki juniorów, 19.III zawody o odznakę zjazdową, 2.IV zawody o nagrodę Wisły.

SZCZYZK: 15.I zawody o odznakę sprawności narciarskiej i zjazdową dla wczasowiczów, 21. 22.I mistrzostwa juniorów kl. „A” i „B”, 12.II konkurs skoków, 25 i 26.II mistrzostwa okręgu śląskiego, 19.II zawody zjazdowe i konkurs skoków.

KRAKÓW: 15.I otwarcie skoczni, (konk. skoków), 2.II zawody M. O., 2.II i 19.II skoring za motorami.

CZORSZTYN: 6.I wiejskie zawody propagandowe.

PORONIN: 8.I wiejskie zawody o odznakę za sprawność PZN.

USTRÓJ: 15.I mistrzostwa wsi i mistrzostwa okręgu śląskiego (komb. norw.)

SUCHA: 28.II slalom otwarty.

ZWARDON: 14 i 15.I mistrzostwa bobsleighowe ZZ.

Mistrzostwa okręgów rozegrane będą w terminie 21—23 stycznia.

Raid turystyczny: od Babiej Góry po Czarńtorę od 28.I — 5.II.

Mistrzostwa narciarskie Zw. Zaw. rozegrane będą w dniach 11—12.II wzgl. 18—19.II.

26.II — 5.III Międzynarodowe zawody narciarskie w Hollmenkollen (Norwegia).
St. Habsza



Zaczęło się białe szaleństwo

Śnieg, dokuczający nam w Warszawie, jest w górach źródłem rozkoszy. Młocnicy „białego szaleństwa” mozolnie wspinają się na szczyty, by za chwilę beztrosko zjechać w dół.

Referenci i instruktorzy sportu ZMP ustalili na sali obrad wytyczne pracy

○ DBYTA w ubiegłym tygodniu ogólnopolską odprawę referentów i instruktorów kultury fizycznej ZMP cechowała wielka skala poruszanych zagadnień. 22 dyskutantów, rozwijając tezy zasadniczego referatu, podbudowując je często przykładami, z czepnietymi z życia organizacji sportowych w terenie, dało wyczerpujący przegląd stanu dzisiejszej Kultury Fizycznej i Sportu we wszystkich województwach.

I słusnym jest, że na zetempowskiej odprawie mówiono o wszystkim. Praca wychowawcza w kołach i klubach, osiągnięcia i trudności w ich pracy sportowej, głębokie przeanalizowanie odcinka wiejskiego, czy wręcz ogólny zarys planu 6-letniego — oto kilka z zasadniczych tematów dyskusji. Świadczy o tym, że ZMP staje się rzeczywistym aktywnym ruchem sportowym, wypełniając wskazówki historycznej Uchwały B. P. KC PZPR.

Na tym odcinku niektóre województwa mają już zupełnie dobre osiągnięcia. Na terenie poznańskiego i wrocławskiego ZMP staje się pełnym kierownikiem pracy sportowej, mobilizuje do jej prze-

prowadzenia duże masy swych członków. Poważnym osiągnięciem jest uaktywnienie się województwa białostockiego, który w wyniku planowej pracy ZMP przestaje być białą plamą na mapie sportowej Polski, wyrównując krok w marszu do pełnego rozwoju kultury fizycznej.

Oczywiście stopień dojrzałości organizacji do spełnienia swej roli nie jest wszędzie jednokowy. Słabsze województwa wyciągnęły z odprawy słuszne wnioski, czepiając doświadczenie z osiągnięć w pracy sportowej województw przedujących. Ta wzajemna wymiana doświadczeń pozwoli na ogólne podniesienie wydajności i poziomu pracy.

CZUJNOŚĆ

Mocnym akordem odprawy było wzywianie form walki klasowej, toczącej się w sporcie i wypracowanie metod nieustępliwej walki z nimi. Sprawa rewolucyjnej czujności jest na odcinku kultury fizycznej w niemielszym stopniu aktu-

alna, niż w innych dziedzinach naszego życia. Aktywiści ZMP wykazali dużą dojrzałość i umiejętność dostrzegania przejawów działalności wroga, szczególnie mocno omawiając metody reakcyjnej części kleru, która stara się usilnie utrudniać rozwój organizacji sportowych, ze specjalnym nasileniem tej akcji na odcinku wiejskim.

WIES CENTRUM ZAINTERESOWANIA

Ten młody sport był jednym z głównych tematów obrad. ZMP zwraca bowiem — na obecnym etapie rozwoju ludowego sportu polskiego — główną uwagę na wieś, nie mając doświadczeń na tym polu, wieś, którą wielokrotnie rządy wyzyskiwaczy pozostawiały w stanie zupełnego zafallania i ciemnoty.

Rozwój sportu wiejskiego w naszych warunkach, to jeden z przejawów przemiany psychiki młodzieży wiejskiej, to jedna z ważnych metod zdobywania tej młodzieży dla ludowego budownictwa. I dlatego ZMP, organizacja masowa, ideowo-wychowawcza i polityczna stawia sprawę umasowienia kultury fizycznej na wsi, jako jedno ze swych najważniejszych zadań na tym odcinku.

Wnikliwa samokrytyka i krytyka dotychczasowej pracy na tym polu wskazała na braki i słabe punkty, dając w rezultacie konkretne wnioski, zmierzające do zapewnienia sportowi wiejskiemu pełnych warunków rozwoju.

WSPÓŁPRACA Z ZRZESZENIAMI

Omawiano również pracę kół i klubów związkowych i ich współpracę z ZMP. Wystąpienia kolegów z „Górnika” z Katowic czy Sosnowca dały przykłady osiągnięć oraz wskazywały na braki. Na podstawie sygnałów z terenu zaistniała konieczność jak najszybszego opracowania i wypuszczenia masowej publikacji, która w prostej i przystępnej formie omawiała całokształt obecnej struktury organizacyjnej sportu polskiego. Tę potrzebę tego wydawnictwa. Sądzimy, że tą sprawą zainteresuje się GUKF, zaplanując przez wydanie broszury, czy pogadanki istniejącą lukę.

Odprawa wskazała również na konieczność szybkiego uregulowania organizacji sportu na odcinku szkolnym. Obecny stan rzeczy nie przychylnie się do rozwoju wychowania fizycznego wśród młodzieży szkolnej, nie zapewnia sportowi wyczynowemu właściwego dopływu młodych talentów, a niejednokrotnie powoduje nieporozumienia i zatarci organizacji sportowych z władzami szkolnymi.

WNIOSKI

W wyniku dwudniowych narad powzięte zostały wnioski w sprawie dalszej pracy ZMP w dziedzinie KF i S, na okres najbliższych 2-ech miesięcy. Dotyczy one m. in. ostatecznego skompletowania wojewódzkich i powiatowych zespołów sportowych ZMP, gruntownego wygotowania akcji wyborczej w Związkowych Kołach i Klubach Sportowych, przeprowadzenia szkolenia ok. 600 aktywnych sportowców ZMP w grudniu oraz wzmożenia prac Związku w Radach Sportu Wiejskiego i LZS-ach. Postanowiono wystąpić do Ligi Kobiet i Kół Gospodyń Wiejskich z apelem uaktywnienia się tych organizacji na odcinku sportowym.

Odprawa wykazała na konkretnych przykładach, że momentem prawdziwie mobilizacyjnym, przełomowym w pracach całej organizacji, był fakt ukazania się Uchwały B. P. KC PZPR. Od tej chwili zetempowska organizacja staje się coraz bardziej dbającą o rozwój sportu, umasowienie wychowania fizycznego, o właściwe oblicze ideologiczne tej tak ważnej dziedziny w życiu i wychowaniu naszej młodzieży.
(stare)

Masówki narciarskie zmobilizują nowych amatorów

NARCIARZE wcale nie zamierzają dać się zdyszanować piechotom, czy pływakom w organizowaniu masowych imprez. Po masowej nauce pływania i marszach jesienią, w zimie będziemy świadkami olbrzymiej imprezy narciarskiej. Na ostatnim posiedzeniu PZN w porozumieniu z GUKF-em postanowiono „Dniu Narciarza” 2 lutego 1950 roku zorganizować masowy start narciarzy o odznakę sprawności PZN. W biegach tych po raz pierwszy w Polsce wezmą udział narciarze zespołów wiejskich.

— Tego jeszcze nie widzieli Karpaci jak długie i szerokie — przechwalały się Kryniczanie, którzy w tym roku zamierzają zorganizować niejedną atrakcję zimową. W ramach narciarskich mistrzostw Krynicy, które przypadają na pierwszą połowę stycznia odbędą się pokazowe skoki narciarskie przy świetle elektrycznym oraz slalom na trasie wytyczonej pochodniami. Takiej pląsanej bramki nie zawadzi napewno żaden zjazdowiec...

Stryjeccy brat Stanisława — Andrzej Marusarz i doskonale zjazdowiec Kram czekają tylko pierwszego śniegu, aby udać się w wędrowkę po wsiach. Obaj narciarze będą instruować członków Ludowych Zespołów Sportowych, Kół sportowych i nizinnych klubów. Poza tym PZN organizuje kurs instruktorski dla szkolenia instruktorów narciarstwa dla domów wypoczynkowych F. W. (3.)

W DNIACH od 25 do 27 bm. odbywała się w hotelu turystycznym na Kalatówkach konferencja pod przewodnictwem wiceprezesa PZN Dra Al. Bonieckiego, a w których wzięli udział z GUKF radca Czarnik i nac. Róni, z AWF Bieleżyk i Ziobczyński, z PZN

Notatnik narciarza

★ Przykład Warszawy, która przy stała do budowy w parku Sobieskiego skoczni jest udzielający. Również i krakowianie chcą mieć swoją „krękiel”, której budowę zamierzają ukończyć na 21 grudnia.

★ Akcja budowy skoczni narciarskich jest szeroko zakrojona w Beskidach Zachodnich. Ogółem zostaną tam wybudowane 15 skoczni.

★ Akademicy z dalekiego Szczecina na równie myślą poważnie o sezonie narciarskim. Tamtejsze AZS przy stało do przeprowadzenia suchej zaprawy na stadionie „Związkowca”. W pierwszej połowie stycznia 15 AZS-ów szczecińskich weźmie udział w obozie treningowym w Karpaczu.

★ W Krakowie przeprowadzone były rozmowy między przedstawicielami sportu wiejskiego a PZN na temat przeprowadzenia akcji szkoleniowej na wsi. PZN będzie wysyłać na wsie podgórskie instruktorów na każdą niedzielę i święto.

Plonka i Pucek oraz trenerzy: mgr Orlewicz, Lipowski i Kozdról.

Na konferencji ustalono jednolite zasady narciarskiego wyszkolenia podstawowego, instruktorskiego oraz młodzieży.

Poza tym uzgodniono jednolity program szkolenia masowego pod względem techniki, metody i nomenklatury. (T.-S.)

Akcja wszere

Jak kierownicy łódzkiego pięściarstwa pukają do wrót małych miasteczek?

JUŻ od dość dawna dochodziły wiadomości z łódzkiego okręgu, iż tamtejszy Związek Bokserski z powodzeniem atakuje prowincjonalne miasteczka, wchodzące w jego działalność. W jaki sposób przeprowadzana jest ta akcja i czy istotnie wydaje plony? Korzystając z pobytu w Łodzi, zwróciłem się o informację do prezesa ŁOBZ — Ejmego, który dzieli się interesującymi spostrzeżeniami:

— Akcja odbywa się w ten sposób — tłumaczy prezes — iż przede wszystkim wysyłamy delegata Związku do miasteczka, w którym wiemy, iż sport pięściarski nie został jeszcze zorganizowany. Delegat bada sytuację na miejscu. Zdarza się, że w tej czy innej miejscowości są kluby sportowe, które jednak nie posiadają sekcji bokserskiej, są również i miasteczka, w których w ogóle nie ma klubów.

NA REALNYCH TORACH

Po powrocie do Łodzi delegat zdaje sprawę z sytuacji. Akcje wprowadzamy wówczas już na realne tory. W porozumieniu z miejscowymi działaczami organizujemy na prowincji pokaz boks. Mobilizujemy dwie drużyny łódzkie, które walczyć będą między sobą. Walki mają charakter pokazowy. Posiadamy już również specjalistów, którzy pokazują boks — tak jak na taśmie filmowej — w zwolnionym tempie.

Jednocześnie z pokazem boks i propagandą tego sportu wśród młodzieży, rozpoczyna się akcja wychowania widza.

WYCHOWANIE WIDZA

Po zakończonej walce jeden z naszych sędziów zapytuje publiczność o zdanie. Publiczność ma prawo głosować za zwycięstwem tego czy drugiego przeciwnika. Tym, który przy ocenie walki czyni błąd — delegowany sędzia stara się wytłumaczyć, na czym polegał omyłki i jak ich trzeba uniknąć.

Pieniądże zebrane za bilety wejścia na taki pokaz boks, służą jako kapitał zakładowy dla nowopowstałego klubu czy też sekcji bokser-

skiej. W ten sposób ostatnio zorganizowano 12 nowych klubów i sekcji.

Najlepiej propaganda pięściarstwa chwyciła w Kutnie, gdzie powstały dwa kluby bokserskie przy zrzeszeniach Związkowca i Spójni. Najbliższe miasteczka, na które szykuje atak ŁOBZ — to Łowicz, Ozorków i Skierniewice. (W Łowiczu wytyłonił się trudność z salą).

— Czy pan wie, mówi mi prezes Ejme, iż „Pierwszy Krok” organizujemy w Tomaszowie. Czynimy to również ze względów propagandowych.

Z Zychlina otrzymaliśmy list: „Panie nam nauczyciela boks — a my dostarczymy dwu takich ciężkich bokserów, którzy staną się najlepszymi w Polsce!”

BRAK INSTRUKTORÓW

I tu właśnie zaczyna się nieszczęście. My nie jesteśmy w możności zadowolić wszystkich miasteczek, nie możemy jeszcze ruszyć wszere w zbyt dużym tempie, gdyż brak nam instruktorów. Jak wiadomo, szkoleniem instruktorów zajmuje się GUKF.

W tym miejscu trzeba zdać sobie sprawę, że szkolenie odbywa się po za rodzinnym miastem kandydata — a więc chociażby w Czerwińsku. Wytwarza się trudna sytuacja, a to dlatego, że kandydaci na instruktorów związani są z rodzinnym miastem, gdzie pracują zawodowo. Używanie zwolnienia z pracy na dłuższy okres czasu jest bardzo ciężkie dla tego rodzaju ludzi. Natomiast jeśli kursy odbywałyby się na miejscu, to każdemu z uczących się było by łatwiej pogodzić swą codzienną pracę z własnym szkoleniem. Jest to sprawa ważna, nad którą trzeba by się głębiej zastanowić.

Zapał po uchwale Biura Politycznego jest wszędzie wielki, do bre chcą mieć wszyscy — tak, że w tej chwili najbardziej palącym problemem są instruktorzy. Janusz jest bowiem, że należy młodzież zacząć szkolić od zdrowych podstaw — przez ludzi naprawdę do tego powołanych.

We własnym zakresie organizujemy również kursy na odcinku szkolenia działaczy pięściarskich. Taki kurs rozpoczął się w Łodzi w pierwszych dniach grudnia i zostanie wy szkolonych 32 działaczy. Uczymy m. in., w jaki sposób należy zakładać nowe sekcje pięściarskie.

— A jak się przedstawia sprawa sprzętu?

— To jest już sprawa, która wchodzi w zakres działania zrzeszeń.

Tak w dużym skrócie wygląda działalność wszere ŁOBZ.

Na marginesie powyższej rozmowy przyszła mi do głowy pewna myśl. Wspominaliśmy o Zychlinie, gdzie podobno są silni, rośli chłopcy, którzy by chcieli ćwiczyć boks. Jest jakoby w tym miasteczku dwu wielkich młodych kowali, którzy mają stalowe pięści. Stawiam konkretne pytanie:

Czy nie należało by zorganizować w Polsce „Pierwszych kroków” specjalnie dla zawodników wagi ciężkich. Bo chodzi o to: w poszczególnych okręgach staje do „Pierwszego kroku” zazwyczaj jeden czy dwu zawodników. Nie ma nawet czasu, aby zaobserwować ich zdolność do boks. Sądzę, że byłoby lepiej, aby dla wagi ciężkich (tak rzadkich nie tylko w Polsce, ale i w Europie) zorganizować jeden wspólny „Pierwszy krok” w którymś z miast polskich. Byłoby to jakby centralny turniej dla początkujących zawodników kategorii ciężkiej z całej Polski. Wówczas trener państwowy mógłby zorientować się w materiale i zaopiekować się specjalnie zawodnikami więcej utalentowanymi. Wydaje mi się, że jest to sprawa, nad którą warto się zastanowić.

Kazimierz Gryźewski

Plan pracy na 1949 r. uzgadnia PZLA

Polski Związek Lekkoatletyczny organizuje w dniu 9 grudnia, o godz. 17 konferencję, z udziałem przedstawicieli Zw. Redy Kult. Fiz. i Sportu oraz zrzeszeń sportowych. Tematem konferencji będzie uzgodnienie planu pracy na rok przyszły.

Ochrona zdrowia w boksie amatorskim

poważną troską polskich działaczy pięściarskich

NA ringach światowych zdarzają się tragiczne wypadki, których ofiarą padają przeważnie pięściarze zawodowi. — Niepowinno to nikogo dziwić. Boks zawodowy, szczególnie w USA — to coś, co przypomina pułglat z czasów Imperium Rzymskiego. Walka jest trochę mniej niebezpieczna od walki gladiatorów na arenie cyrkowej (rekawice rzymskie miały metalowe okucia i kolce) — ale za to tonie w bagnie gangsterstwa, korupcji i pogoni za dolarem. Ochrona zdrowia zawodników w boksie zawodowym jest minimalna.

Nas interesuje boks prawdziwie amatorski, boks wyrabiający tężyznę ciała i hart ducha. Ochrona zdrowia w boksie amatorskim — to jeden z najważniejszych problemów tej dyscypliny sportu.

Chcąc dowiedzieć się, jak wygląda ta sprawa w opracowywanym obecnie regulaminie sportowym PZB — zwróciliśmy się do Referenta Zdrowia P.Z.B. dr Albrechta.

— Przepisy dawnego regulaminu bokserów, który uległ modyfikacji we wszystkich punktach po ostatnim walnym zebraniu PZB, odnośnie opieki nad stanem zdrowia zawodników były bardzo ogólne i mało precyzyjne — informuje nas dr Albrecht.

Mówi one m. in., że zawodnicy muszą być zbadani przez lekarza przed zawodami, że lekarz — przywróci się do sędziów ringowych o opinie — decyduje w sprawie zdolności boksera do dalszej walki i o jej kontynuowaniu lub przerwaniu, że bokser może mieć tylko jednego lekarza, który musi być obecny na meczu w czasie walki. To byłoby prawie wszystko.

Przepisy te dawały możliwość do bardzo różnego i w pewnym sensie dowolnego interpretowania pojęć o zdolności zawodnika do uprawiania pięściarstwa oraz o obowiązkach lekarza i zakresie jego działania. W tym stanie rzeczy wykonanie wskazań lekarskich co do długości czasu leczenia po kontuzjach, czy też przerw w uprawianiu boksu z innego powodu, jak również wykonanie zleceń natury higienicznej i dietetycznej zależało tylko od dobrej woli i zrozumienia samych pięściarzy względnie ich opiekunów.

— A co mówią obecnie nowe przepisy PZB?

— Nowe przepisy odnoszące się do opieki nad stanem zdrowia zawodników precyzyjnie określały opiekę nad zawodnikiem z punktu widzenia lekarskiego i obejmują:

NIE BĘDZIE DŁUGICH WŁOSÓW...

1) przepisy natury higienicznej. Dla przykładu wymienię podawanie wody zawodnikowi w czasie przerwy w walce, ręczników, określenie najpóźniejszej godziny zakończenia zawodów (przed godz. 24-tą), długość włosów zawodników (nawet jeśli przestaniemy widzieć na ringach „tarzanów” — przyp. red.) itd.;

2) przepisy ustalające czasokres badań sportowo-lekarskich i badań o charakterze kwalifikacyjnym kontrolnym oraz określające dokładnie sposób i zakres badań okresowych (badanie wewnętrzne, chirurgiczne - ortopedyczne, prześwietlenia itd.) przez co ujednoliciła się ta kontrola oraz określa wyraznie co jaki czas zawodnik ma być gruntownie badany (4 razy do roku).

Usunięto również dotychczasowy nienormalny stan dopuszczania do startu w ringu zawodników niedoleczonych po kontuzji. W formie kategorycznej ustala par. 11 pkt. 4 obowiązek odnotowania w książeczce zawodnika na wypadek kontuzji i skierowania do lekarza w celu leczenia i dalszego startu;

3) przepisy traktujące o czynnościach, uprawnieniach i obowiązkach lekarza dyżurnego w dniu zawodów, tj. od rozpoczęcia badań przy ważeniu zawodników, a skończywszy na jego obowiązkach po odbyciu walk w danym dniu;

OBOWIĄZKI LEKARZA OBOZOWEGO

4) przepisy przewidujące obsadzenia każdego obozu kondycyjnego i wyszkoleniowego przez lekarza sportowego. Do obowiązków lekarza na obozach będzie należało: a) udzielanie pomocy w ra-

nie kontuzji czy choroby, b) układanie wspólnie z kierownictwem obozu i trenerem rozkładu zajęć na obozie, c) opracowanie jadłospisu na okres trwania obozu z punktu widzenia kaloryczności i jakości pokarmów, d) czuwanie nad przestrzeganiem higieny osobistej przez zawodników i higieny pomieszczeń obozowych. Wreszcie do zadań lekarza na obozie będzie należało zapoznanie obozowiczów z zasadami higieny ogólnej, odżywiania, fizjologii pracy i udzielania pierwszej pomocy.

WYJAZDY ZAGRANICZNE

Regulamin PZB przewiduje również obowiązek badania lekarskiego reprezentacji wyjeżdżającej na spotkanie międzynarodowe (w Centrum Medycyny Sportowej), aby uchronić się przed wysłaniem zawodników, których stan zdrowia nie jest w chwili wyjazdu zadowalający, co praktycznie może się zdarzyć mimo okresowych badań sportowo-lekarskich.

Przyczyną tego może być ukrycie czy też zlekceważenie kontuzji, której uległ na krótko przed wyjazdem jakiś zawodnik.

— Jak się przedstawia sprawa k.o. i przerwy w walkach po k.o.?

ODPOCZYNEK PO K.O.

— Ta sprawa została uzgodniona już przed rokiem. PZB wprowadził wówczas obowiązek 4-tygodniowego odpoczynku dla znokautowanego. Obecnie poszliśmy jeszcze dalej, rozwiązując ten problem — zdaje się ostatecznie. Obowiązujący przepis mówi, że zawodnik po k.o. musi pauzować przynajmniej 4 tygodnie i to bez względu, gdzie zadany był cios nokautujący. O długości przerwy (po nad 4 tygodnie) decyduje lekarz ewent. poradnia sportowo-lekarska na podstawie obserwacji znokautowanego w następnych dniach. Co się zaś tyczy nokautów technicznych, lub innych rodzajów zakończenia walki, na skutek wyra-

nej przewagi przeciwnika, lub nawet w wypadku jeżeli walka została doprowadzona do końca, lecz jeden z zawodników otrzymał wiele skutecznych i robiących na nim wrażenie ciosów, to lekarz według swojej oceny (będącej na zawodach), będzie miał prawo również wyznaczyć okres pauzowania zawodnikowi, odnotowując to jednocześnie w jego książeczce.

KIEDY LEKARZ PRZERYWA WALKĘ?

— Czy lekarz ma prawo przerwać walkę?

— Nie, ale ma obowiązek wypowieścić się, jeśli interpeluje go w tej sprawie sędzia ringowy, czy zawodnik może czy nie może dalej walczyć. Orzeczenie lekarza jest oczywiście decydujące. Nie znaczy to jednak, aby lekarz w czasie trwania walki miał prawo ją przerwać.



to jednak, aby lekarz w czasie trwania walki miał prawo ją przerwać.

Przerwanie walki przez lekarza w sposób o jakim niektórzy widzowie myślą, to jest przez wejście na ring w czasie trwania walki, czy też dawanie znaków sędziemu prowadzącemu zawody, jest niezgodne z przepisami międzynarodowymi, i moim zdaniem, nie miałoby sensu.

— Dlaczego?

— Ponieważ lekarz jest tylko czło- wiekiem — a nie jasnowidzem i nie może przewidzieć, czy np. jeszcze jedno uderzenie może spowodować bądź zemdlenie zawodnika czy też jakąś kontuzję szczęki, ręki lub zębra. Do obowiązków sędziego ringowego należy dbanie o czystość walki i niedopuszczenie do zaistnienia i trwania przynajmniej jednej z walczących nad drugim. Ostatnio prowadzona kampania przez Wydział Spraw Sędziowskich, Sportowy i Wyszkoleniowy PZB daje bardzo dobre wyniki i czystość walk na ringach ulega wyraźnej poprawie.

Prowadzona akcja spotyka się jeszcze z niespełnym zrozumieniem części widzów, którzy w sposób mało kulturalny reagują na decyzje sędziego ringowego, niedopuszczającego do bijatyki i nieczystej walki. Z czasem jednak publiczność, widząc konsekwentne postępowanie sędziów ringowych, zrozumie, że boks i walka w ringu to nie jest „walka byków” i że spotkanie niekoniecznie musi skończyć się „krwawo” lub przez k.o.

Konsekwentny kierunek szkolenia sędziów, trenerów i samych zawodników, jaki projektuje PZB, jest ręką mianą, że boks polski będzie synonimem walk stojących na wysokim poziomie technicznym, walk czystych, prawdziwie sportowych, jednym słowem — będzie boksem w ładnym stylu.

W tym stanie rzeczy wydaje mi się zbędną prerogatywą lekarza do samorządnego wkroczenia w ring celem przerwania walki „krwawych”, lub groźnych dla życia i zdrowia, których obecnie już się nie ogląda i miejmy nadzieję, że nigdy nie będzie się oglądać.

POMOC NA GŁYCH WYPADKACH

Należy podkreślić, że chociaż regulamin, który w ogólnych zarysach omówiłem, ujmuje w sposób wyzerpujący zagadnienie ochrony zdrowia, które nie tylko w boksie, lecz w każdej dyscyplinie sportu musi być w Polsce Ludowej stawiane jako jeden z najważniejszych problemów, to jednak PZB nie ograniczył się tylko do uregulowania zagadnień zdrowotności i opieki lekarskiej nad zawodnikami samymi przepisami za-



wartymi w regulaminie. Poszczególne zagadnienia rozpracowane są szeroko i szczegółowo w komunikatach PZB do wszystkich Okręgów, a pośrednio i klubów. Wydałiśmy szczegółowe i wyczerpujące wytyczne dla lekarzy o sposobie badania zawodników przed zawodami. Obecnie ukazuje się w najbliższym komunikacie Zarządu opis apteczki na zawody, umożliwiającej lekarzowi udzielanie konkretnej pomocy w każdym nagłym wypadku, jaki może się wydarzyć w ringu. W opracowaniu jest też instrukcja (dla nie lekarzy) o udzielaniu pierwszej pomocy oraz przepisy odnoszące się do jadłospisu (filozoficznego i jakościowego) na obczech kondycyjnych.

INSPEKCJE W TERENIE

Z wytycznych w sezonie bieżącym Zarząd PZB postanowił, że Referat Zdrowia dokona kolejno inspekcji w poszczególnych okręgach i przeprowadzi konferencje z lekarzami poszczególnych okręgów.

— Czy dużo jest kontuzji obecnie w polskim pięściarstwie?

— Sprawy te interesowały nas już od dawna i dlatego było zalecone, aby okręgi nadesłały co miesiąc sprawozdania z liczby kontuzji w stosunku do liczby odbytych walk. Niestety okręgi nie wywiązały się z tego obowiązku. Dysponujemy tylko roczną statystyką z okręgu warszawskiego, z której wynika, że na 100 walk mieliśmy 2,1 proc. kontuzji, które zmusiły zawodnika do pauzowania przez okres dłuższy niż 7 dni. Jeżeli jest podobnie w innych okręgach, to byłoby to zaprzeczeniem opinii przeciwników boksu o niebezpieczeństwie tego sportu.

PRACA KOLEKTYWNA

— Czy w pracy na terenie PZB opera się doktor na współpracy z innymi lekarzami z okręgów lub klubów?

— Zasadniczo większość pomysłów tak wprowadzonych do regulaminu, jak i wydanych w formie zleceń — to wynik moich doświadczeń i obserwacji. Ostateczne jednak wyniki są owocem pracy kolektywnej, gdyż jako jeden z lekarzy CMS, obecnie jedynej, autorytatywnej placówki sportowo-lekarskiej w Polsce, wyposażonej we wszelkie dostępne u nas aparaty, dysponującej bardzo dużym materiałem własnych przypadków i wypracowującej metody badań i leczenia sportowców — każde zagadnienie lekarskie odnośnie boksu po sformułowaniu przedkładam ogółowi kolegów — lekarzy w CMS do krytyki i wspólnej dyskusji.

Rozmowę przeprowadził
Z. DALL

Bokserzy Czechosłowacji i Węgier

w walce o hegemonię w Europie

W DNIU 3 grudnia odbędzie się w Budapeszcie międzypaństwowy mecz bokserów Węgry — CSR. Mecz ten jest spotkaniem czołowych w chwili obecnej reprezentacji kontynentu. Być może, że nawet Włosi musieliby ugiąć czoła przed obu tymi zespołami, a do tego twierdzenia upoważnia nas remis, jaki drużyna włoska uzyskała ostatnio w Helsinkach.

Amatorski boks Włoch, tak samo zresztą jak Francji, Belgii i Anglii, traci na wartości w okresach międzyolimpijskich, gdyż co lepsi zawodnicy dają się skusić ofertom zawodowych menadżerów i przechodzą na profesjonalizm, co świadczy o wartości „podstaw ideologicznych” sportowców tych krajów. Daje to w efekcie poważne osłabienie ośmiu narodowej i jej dużą płynność. Tak więc, w chwili obecnej bokserzy amatorskiej Europy Środkowej zajmują przysuszczenie drugą lokatę tuż za reprezentantami Związku Radzieckiego, a przed boksem Europy zachodniej.

PRZYGOTOWANIA DO MECZU

Wróćmy jednak do meczu budapeszteńskiego. Oba zespoły trenują pilnie, a Czechosłowacy wysłali swą kadrę na specjalny obóz treningowo-kondycyjny w Spindlerowym Młynie. Widzimy, że obie strony przywiązują wielką wagę do spotkania i jego rezultatu.

Obie reprezentacje spotkały się ostatni raz w dniu 25 stycznia roku bieżącego w Pradze. Węgry wystąpili osłabieni brakiem Pappa, który w tym czasie miał zwichniętą rękę. Mistrza olimpijskiego zastąpił Szallay, znany zresztą w Polsce, i stracił dwa pkt, przegrywając z Torma.

Mecz zakończył się wynikiem 8:3.

PRZED 10 MIESIĄCAMI

Przypomnijmy jak 10 miesięcy temu walczyli reprezentanci obu krajów. Na wstępie trzeba zaznaczyć, że walki nie stały na zbyt wysokim poziomie i jedynie spotkania Majdlocha z Bednaim w muszej — oraz Petrina z Budaim w lekkiej zawodowli publiczność i krytyków zgromadzone w sali Lucerny.

W muszej Bednai pokonał Majdlocha po żywej i zaciętej walce, w której stro-

ną atakującą był reprezentant CSR. Werdę sędziów spotkał się wtedy z zastrzeżeniami ze strony gospodarzy, którzy uważali, iż Majdlochowi stała się krzywda.

W kocułej barw węgierskiej bronić będzie Erdei, ten sam, który wedle zapowiedzi z Budapesztu miał znokautować naszego Grzywocza. Jeśli wszystkie meldunki na temat Erdei są usprawiedliwione, to Zachara powinien również znaleźć się na deskach przed upływem trzeciej rundy. Tak więc po dwu walkach Węgry prowadziliby 4:0.

Kategoria piórkowa jest na Węgrzech dobrze i licznie obsadzona. Czechosłowacy wystawiają w niej Taubena, który nie jest zawodnikiem ekstraklasy. Wydaje się nam, że nie tylko Farkas lub Feher, ale nawet Bodo może liczyć w walce z Czechosłowakiem na zwycięstwo punktowe.

Pierwsze punkty dla CSR powinien zdobyć Petrina w walce z Budaim. Destrukcyjne ciosy reprezentanta CSR mogą być zapewne jego decydującą bronią w walce z doskonałym technikiem i taktykiem, jakim jest Budai. Petrina ma jednak tendencję do zbyt niskich ciosów — co może być dla niego niebezpieczne.

Od lekkiej sytuacji pięściarzy CSR. Słabą Węgrów osnuły jest, jak zwykle zresztą, mgła tajemnicy. Możemy jednak snuć wodze fantazji, tym bardziej, że w pewnych kategoriach pozycje poszczególnych bokserów są niemal stuprocentowe pewne.

REWANŻ MAJDLOCH — BEDNAI

W muszej dojdzie zapewne do rewanżu Majdloch — Bednai. Domyślamy się czemu publiczność praska nie była zadowolona z werdyktu przyznającego zwycięstwo Węgrom.

W kategorii piórkowej jest na Węgrzech dobrze i licznie obsadzona. Czechosłowacy wystawiają w niej Taubena, który nie jest zawodnikiem ekstraklasy. Wydaje się nam, że nie tylko Farkas lub Feher, ale nawet Bodo może liczyć w walce z Czechosłowakiem na zwycięstwo punktowe.

Pierwsze punkty dla CSR powinien zdobyć Petrina w walce z Budaim. Destrukcyjne ciosy reprezentanta CSR mogą być zapewne jego decydującą bronią w walce z doskonałym technikiem i taktykiem, jakim jest Budai. Petrina ma jednak tendencję do zbyt niskich ciosów — co może być dla niego niebezpieczne.

Od lekkiej sytuacji pięściarzy CSR. Słabą Węgrów osnuły jest, jak zwykle zresztą, mgła tajemnicy. Możemy jednak snuć wodze fantazji, tym bardziej, że w pewnych kategoriach pozycje poszczególnych bokserów są niemal stuprocentowe pewne.

cięstwo Bednaiowi, chociaż Majdloch znajdował się stale w ataku. Ale Bednai to mistrz kontr, zawodnik precyzyjny, myślący w walce i ciekawy. Wydaje się nam, że i tym razem zdola on pokonać Majdlocha, choćby Morawianin starym swym zwycięstwem atakował nieustannie przez trzy rundy.

WĘGERSKIE PUNKTY

W kocułej barw węgierskiej bronić będzie Erdei, ten sam, który wedle zapowiedzi z Budapesztu miał znokautować naszego Grzywocza. Jeśli wszystkie meldunki na temat Erdei są usprawiedliwione, to Zachara powinien również znaleźć się na deskach przed upływem trzeciej rundy. Tak więc po dwu walkach Węgry prowadziliby 4:0.

Kategoria piórkowa jest na Węgrzech dobrze i licznie obsadzona. Czechosłowacy wystawiają w niej Taubena, który nie jest zawodnikiem ekstraklasy. Wydaje się nam, że nie tylko Farkas lub Feher, ale nawet Bodo może liczyć w walce z Czechosłowakiem na zwycięstwo punktowe.

Pierwsze punkty dla CSR powinien zdobyć Petrina w walce z Budaim. Destrukcyjne ciosy reprezentanta CSR mogą być zapewne jego decydującą bronią w walce z doskonałym technikiem i taktykiem, jakim jest Budai. Petrina ma jednak tendencję do zbyt niskich ciosów — co może być dla niego niebezpieczne.

Od lekkiej sytuacji pięściarzy CSR

(W. G.)

Warszawa sklasyfikowała bokserów

ale nie ma się czym chwalić...

WARSZAWSKIEMU OZB jakoś nie przyszło do głowy, aby publikacji listy najlepszych pięściarzy okręgu stołecznego. Ukazywały się już stosunkowo dawno listy innych okręgów, stąd stołeczny bokser miał trochę czasu na zastanowienie, czy to nie jest dla niego niebezpieczne.

Ze z boksem warszawskim dzieje się niedobrze — to nie nowina, to nie dziwny zjawisko zwolne WOBZ z publikacją oficjalnej listy i domyślamy się z góry, że to kłopotu musieli mieć autorzy klasyfikacji przy jej sporządzeniu. Zanim zjemy się omówieniem pierwszej w tym sezonie listy najlepszych pięściarzy okręgu warszawskiego, pozwolimy sobie podać bokserów wchodzących w jej skład.

Waga musza: 1. Patara, 2. Frąckowiak, 3. Spindler (wszyscy Gwardia); kogucia: 1. Szadkowski (Gwardia), 2. Kubowicz (Legia), 3. Tyrczyński (Gwardia), piórkowa: 1. Wesołowski (Gwardia), 2. Sieradzan (Radomsk), 3. Łukasz (Gwardia), lekka: 1. Żurawski (Budowlani), 2. Komuda (G.), 3. Zygliński (L.), półśrednia: 1. Kwaśniewski (Legia), 2. Żurawicz, 3. Janowski (obaj Gwardia), średnia: 1. Kociński (G.), 2. Olszowski (L.), 3. Wilczek (G.), półciężka: 1. Archadski, 2. Famulicki (obaj Gwardia), 3. Koltowski (Radomsk), ciężka: 1. Szymura (G.), 2. Gaciński (L.), 3. Woźniak (G.).

Przyjrzyjmy się dokładnie tym nazwiskom. Zaledwie 7 pięściarzy, których od biedy (oczywiście nie wszystkich — od biedy...) zaliczyć można do tzw. ekstraklasy polskiego boksu. Pozostali zawodnicy to — albo wyszluseni bokserzy, którzy dawno powiedzieli już ostateczne słowo, albo młodzież, która jeszcze niewiele o sztuce pięściarskiej.

Aż 16 zawodników — to pięściarze Gwardii. Zresztą nie to zdecydowanie dzieli hegemonię pięściarstwa stołecznego i dystansuje pozostałe kluby, zarówno pod względem bilansu jak i szko-

lenia narybku, zupełnie wyrażnie. Przeciwstawiamy im listę zajęli miejsca: 5 pięściarzy Legii, dwóch Radomskiego i tylko 1 „Budowlanych”. Cyfry te wskazują wyraźnie, że o ile w Legii praca nie stała na martwym punkcie, to — co smutne — w innych klubach praca nie idzie, mówiąc delikatnie, najlepiej.

Oczywiście, że można by spierać się o te, czy inne pozycje uwidocznione w poszczególnych wagach na liście. Nie wlembimy się jednak w dokładniejszą analizę, zostawiając możliwość korekty listy samym bokserom.

Najsmutniej przedstawia się obsada wagi półśredniej: nie figuruje w niej właściwie ani jeden rasowy pięściarz.

(Tom).

CSR rozstawiona na mistrzostwach świata w hokeju

ORGANIZATORZY hokejowych mistrzostw świata i Europy podali do wiadomości, że przyszłoroczne rozgrywki, które odbędą się w marcu w Londynie, przeprowadzone zostaną tym samym systemem, jak tegoroczne mistrzostwa w Sztokholmie.

Wszystkie uczestniczące drużyny podzielone zostaną na trzy grupy, na których czele znajdą się najlepsze trzy zespoły poprzednich mistrzostw świata, a więc: CSR, Kanada i USA. Rozgrywki w grupach będą się odbywały równolegle, a do finału wejdą 2 najlepsze zespoły z każdej grupy. Mistrzem świata zostanie zwycięzca spotkań finałowych.

Spójnia przoduje na terenie D. Śląska

Są koła i kółeczka ale mechanizm działa słabo

ATWIEJ jest we Wrocławiu szcharakować życie Cracovii, lub stołecznej Polonii, niż napisać o działalności kół sportowych z terenu Dolnego Śląska. Przyczyna jest prosta: mało, bardzo mało interesowaliśmy się dotychczas zagadnieniem podstawowej komórki sportowej. Ktoś niedawno powiedział, że wrocławskie Iglica jest symbolem rozwoju naszego wychowania fizycznego.



TIRANA. Z okazji 5 rocznicy wyzwolenia Albani zorganizowano „Złote wyzolenie”. Przedstawiciele organizacji młodzieżowych, wojska i zw. zaw. pobiegli w sztafetach, rozpoczynających się w pięciu różnych punktach nadgranicznych, i 29 bm. w dniu święta narodowego, przybyli do Tirany. Trasy sztafet, rozpoczynające się w Konispolu, Permet, Skrapari, Tironie i Koplikie, prowadziły przez miejsca, upamiętnione walkami wyzwolenicami w czasie ostatniej wojny.

PRAGA. Tyżwiarze czechosłowaccy w jeździe szybkiej przewidują w tym sezonie zimowym udział w czterech imprezach międzynarodowych. Będą to: trójdzień w Budapeszcie — 1 i 2 stycznia, z udziałem Pragi, Wiednia i Budapesztu; zawody Czechosłowacja — Polska — Rumunia — 21 i 22 stycznia w Pradze, udział w mistrzostwach Europy w Helsinkach (4 i 5 II) oraz udział w mistrzostwach świata (18 i 19 II w Szwecji).

BUKAREST. Jedną z najbardziej masowych imprez sportowych w Rumunii były, przyprowadzone w listopadzie, jesienne biegi na przełaj. Na terenie całego kraju uczestniczyło w nich ponad 350 tys. osób. Najbardziej liczny udział w imprezie wzięła młodzież buktarzeska; w samej tylko stolicy Rumunii stanęło na starcie 24.871 chłopców i dziewcząt. Liczbą uczestników wyróżniło się również Cluj, gdzie startowało 9.837 osób oraz Konstancja, w której brało udział w biegach 7.595 zawodników.

Trzeba powiedzieć, że sport dolnośląski nie notowany jest tak wysoko, aby przekroczył chlubną liczbę „100” (Iglica wrocławska ma 103 m wysokości). W powiedzeniu tym jest alegoria, ale nie ma przesady. Zrewidowaliśmy niedawno nasz stosunek do podstawowych ogniw sportowych i stwierdziliśmy zgodnie, że mamy przed sobą ogromne i wdzienne pole do popisu. Jeśli potrafimy chlubnie wywiązać się z nałożonego obowiązku, przyczynimy się do zrealizowania zasadniczego celu, którym jest upowszechnienie kultury fizycznej.

KWADRATURA KOŁA

Od czego zacząć? Jeśli oprzemy się na osiągnięciach utraconych na tak starym tworze jakim jest papier, możemy się zachłystać przez sadnym optymizmem, wyrażającym się w posiadaniu 180 kół sportowych na terenie Dolnego Śląska. Chodzi jednak o to, że zbyt mało słyszimy o tych „kółkach” przykrytych kopertami kieszonkowego zegarka. Naszym celem jest wprowadzić koła sportowe w ruch. Prawdopodobnie nie możemy oglądać ich w codziennej pracy. Chwaląc je i ganiąc. Ale ocena musi być słuszną, sprawiedliwą, bo od tego zależy powodzenie akcji. Jeśli podpatrywać będziemy osiągnięcia i błędy, rozwiążemy kwadraturę koła sportowego.

Rzecz oczywista, że chcąc mieć ogólne pojęcie o tym co dzieje się w dolnośląskich kołach, zwróciliśmy się do Rady Kultury Fizycznej i Sportu ORZZ, gdyż tam znajduje się szał. Pion Zw. Zaw. jest środkiem wszystkich kół — „stolikiem”, do którego napływają meldunki o pracy i skąd rozchodzi się dyspozycja.

Dwugodzinna dyskusja rzuciła światło na rezultaty dotychczasowej pracy. Podchodząc krytycznie do zagadnienia należy stwierdzić, że koła sportowe istnieją zaledwie 6 miesięcy i trudno jest wymagać, aby przez tak krótki okres były poważne osiągnięcia.

BLASKI I CIEŃ

Owszem osiągnięcia są, jeśli zważyć, że praca wymaga dużej kadry fachowych organizatorów. Pierwsze półroczie poświęcone było sprawom organizacyjnym — administracyjnym. Dziś mamy na Dolnym Śląsku 182 koła sportowe, z których na Wrocław przypada 19. Przoduje Zrzeszenie „Spójnia”, którego inspektor od pierwszej chwili intensywnie dążył do utworzenia ognisk sportowych w zakładach pracy. Praca dała rezultaty w postaci stworzenia kół sportowych, a trzeba dodać, że sportowcy kół startowali w Biegach Narodowych i Marszach Jesiennych, a koła sportowe przy Centrali Skór Surowych otrzymały nawet nagrodę w postaci srebrnego

pucharu za zwycięstwo w Marszach Jesiennych.

DRUGA STRONA MEDALA

Ale wkład jest mały. Z jakich przyczyn?

Nam się wydaje, że nie wszystkie Rady Zakładowe i podstawowe organizacje partyjne zdają sobie sprawę z roli na odcinku kultury fizycznej w swoich zakładach pracy. Wydaje się nam, że koła sportowe nie są dostatecznie wyposażone w sprzęt sportowy, zbyt mało mamy instruktorów, zbyt mało urządzamy imprez, nie wymagających specjalnego wkładu, jak na przykład tenis stołowy, siatkówka i inne gry.

ZAGADNIENIE CHWILI

W początku przyszłego roku Rada Kultury Fizycznej i Sportu ORZZ zamierza przeprowadzić szeroką akcję urzędniczą na terenie całego województwa zawodów narciarskich w kołach sportowych. Oczywiście, że konkurencja odbędzie się w ramach zdobywania Odznaki Sprawności Fizycznej. Czynione są poza tym starania, aby 20 instruktorów rozłożyło systematycznie młodzież. Dolny Śląsk zdążył do uruchomienia wszystkich kół i kółeczek, aby Koła Sportowe istniały nie tylko na papierze, ale tępiły życiem i radością.

Mieczysław Drajgor

Jeśli zawinił - ukarać!

Jeśli nie...?

PŁYWANIE wyczynowe stawia po wojnie właściwie pierwsze kroki. Idzie ono, co prawda, szybko naprzód, lecz ciężar gatunkowy jest jeszcze stosunkowo niewielki. Jeżeli więc znajdujemy się tu, czy ówdezie talenty, które mogą imię naszego sportu wyczynowego rozświecić, nie należy tym talentom rzucać kłód pod nogi, tym bardziej obecnie, kiedy do znaczenia sportu przywiązuje się wielką wagę.

O jednej z takich kłód, które mogą zważyć z nóg człowieka o najsilniejszej budowie i woli chcemy właśnie opowiedzieć.

Chodzi o zawodnika ostrowieckiego Stali, Rybkowskiego.

Chłopiec ten, pracując w PCH, uczył się w liceum, poza tym uprawiał pływanię. Silną wolą i ambicją dośzedł w niedługim czasie do wyników, które zwróciły na niego uwagę PZP.

Powołany do Warszawy przez naczelne władze pływackie, startuje 22 lipca w międzynarodowej imprezie „Wpław przez Wisłę”.

Zupełnie nieoczekiwanie, bijąc na głowę krajowych rywali i kilku doskonałych Węgrów, przypływa do mety na trzecim miejscu, wyprzedzając wszystkich startujących Polaków.

Na mistrzostwach Polski odnosi no

wy sukces, drugie miejsce na 200 m

dow. Zbliża się termin międzypaństwowego meczu pływackiego z Rumunią. Po krótkim obozie kondycyjnym, następuje wyjazd i... zwycięstwo, do którego w niemieckim mieście przyczynił się właśnie Rybkowski.

Dumny z dokonanych wyczynów, po powrocie do kraju wraca Rybkowski do rodzinnego Ostrowca. I teraz zaczyna się część druga tej historii, ale już smutniejsza.

Oto w domu znajduje... wymówienie

pracy. Zrozpaczony Rybkowski

alarmuje PZP, który ścigając go na

ochozy kondycyjne stał się pośrednią

przyczyną zwolnienia. PZP interweniuje

w PCH, niestety, daremnie.

Dochodzimy do sedna zagadnienia.

W Polsce Ludowej nie ma miejsca

dla ludzi, żyjących tylko „ze spor-

tu”. Każdego zawodnika w jeszcze

większym stopniu, aniżeli innych o-

bywateli, obowiązują dyscyplina pra-

cy, pracy, która jest podstawą nasze-

go życia społecznego. Wszelkie po-

zostałości ustroju kapitalistycznego

nały wypaść gorącym żelazem „dla

„gwiazd” i „primadonn” nie ma u

nas miejsca.

Zawodnik powinien nie tylko zapi-

sywać na swym koncie dobre wyni-

ki, ale czy to w pracy lub szkole mu-

si wykazywać się także należytnymi

osiągnięciami.

Zastanówmy się jednak czy do

Rybkowskiego można zastosować po-

jęcie „primadonna”. Jak informowa-

liśmy się w wielu źródłach, Rybkow-

ski wszędzie i zawsze, czy to na obo-

zach lub podczas zawodów, był dys-

cyplinowanym zawodnikiem. Słuchał

wskazówek trenerów i podporządko-

wywał się sędziom. Nie wydaje nam

się przeto słuszny zarzut, jakoby na-

prawomocnie opuszczał pracę. Jeśli to

czynił, były ku temu przyczyny:

Wyzwał go PZP.

Mając na uwadze powyższe należy

jeszcze raz zbadać przyczyny zwol-

nienia Rybkowskiego. Trzeba wy-

świetlić wszystkie okoliczności, któ-

re wpłynęły na taką decyzję. O ile

okazał się słuszny zarzut kierownic-

ki PCH, jakoby Rybkowski bez us-

prawdliwienia opuszczał pracę, na-

leży pogodzić się z faktem, chociaż

trzeba by się zastanowić nad tym, iż

Rybkowski jest jeszcze młody, a mło-

dych trzeba wychowywać.

I to jest również jednym z zadań

ludzi stojących na odpowiedzialnych

stanowiskach.

Najbardziej pożałowania godną ro-

lę w tej historii odegrał klub mace-

rzysty Rybkowskiego, który dopu-

ścił do tego stanu rzeczy.

Stanisław Pękala



W. Korzeniński. Zapytuje Pan o podrecznik maszyn. Polecamy „Masz. sportowy” dra W. Sidorowicza. Gdyby nie można było nabyć go w księgarniach, bowiem jest to wyprzedzone, prosimy zwrócić się pod adres: Wyd. Horyzont, Kraków, Floriańska 15. Gdyby i tam już nie mieli w. w. podręcznika na składzie, prosimy cierpliwie zwrócić, bowiem GUKF przygotowuje książeczkę na ten temat w ramach „Biblioteczki Sportowej”. Zaległe egzemplarze Przeglądu Sportowego są do nabycia w Administracji Sp. Wyd.-Ośw. Czytelnik, Warszawa, Wiejska 16.

Henryk Jaworski, Pruszków: Jest Pan członkiem sekcji kolarskiej ZS Gwardia i prosi Pan o wskazówki do zaprawy zimowej. Sekcja Wasza zorganizowała już odpowiednią gimnastykę, radzimy więc uczestniczyć na nią.

A. Gołębiowski i T. Woźniak, Legionowo: Adresy klubów — KS Budowlani, Mokotowska 61, Związek. Drukarz, Marszałkowska 3/5, i piętro, pok. nr 3, ob. Merczewski. Godziny urzędowania 10-14.

T. Zaleski, Grudziądz: Zawiadomiliśmy Wydział Spraw Sędziowskich przy PZB.

Janusz L. Łódź: Uwagi Pana są na ogół słuszne. Jeśli chodzi o punktowanie, to jest ono dość trafne, choć robi Pan jeszcze błędy, np. drugą rundę Gryzowicz — Czarniecki, oceniam Pan jako remisową, aczkolwiek Gryzowicz miał nadal przewagę. Trzecią rundę oceniam Pan jako remisową, a wówczas już Czarniecki uzyskał przewagę i w dodatku Gryzowicz otrzymał dwa napomnienia. Oceniam Pan zbyt niską przewagę Kołczyńskiego w walce ze Sznajdrem, w walce Cebulak — Palicki dobrze wypunktował Pan dwie pierwsze rundy, ale trzecią zbyt niski Cebulak. Niech Pan stara się nadal punktować, licząc do 20, a nie do 21.

Pismo sportowe ZMP. Redaguje Kamilię Nakładem Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik”

Redakcja: Warszawa, ul. Mokotowska 3, tel. 8.70-05, 8.70-01, 8.82-31 skrz. poczt. 181

Administracja (dla prenumerat): Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 16, tel. 8.10-24 Konto P. K. O. I — 5005

Prenumerata miesięczna wynosi: zł 100.— Kwartalnie „...” zł 300.— Po uprzednim wpłaceniu na konto P. K. O. Nr I — 8005

Przy każdej wpłacie należy podać dokładnie kod wpłaty na odwrocie przekazu. Cena ogłoszeń: 50 mm x 1 linia = 80 zł. Złożono w Drukarni „ZMP”, Warszawa. Oddrób w Drukarni „Czytelnik Nr 2”

O katedry medycyny sportowej

na wydziałach lekarskich

NA KONFERENCJI lekarzy sportowych woj. warszawskiego, dr Józef Miller w referacie na temat roli i zadań Stow. Lekarzy Sportowych w świetle uchwały BP KC PZPR, przedstawił sport i rolę lekarską sportowego w Polsce przedwrześniowej — ich stanowisku w Polsce Ludowej. Mówca podkreślił ujemne dzia-

lanie rekordomanii i sportu uprawianego dawniej bez opieki lekarskiej. Zrozumienie konieczności opieki lekarskiej w Polsce Ludowej i pomyślenie warunków, jakie stworzyła Uchwała, za pewniła wychowanie silnych i zdrowych obywateli, przygotowanych do pracy i obrony Ojczyzny. Dr Miller wskazał, że wzorem do dalszej działalności powinien być sport i medycyna sportowa w Związku Radzieckim.

W dyskusji podkreślono konieczność zacieśnienia kontaktów z zawodnikami, zorganizowanie we wszystkich miastach wojewódzkich poradni sportowo-lekarskich oraz wprowadzanie na wydziałach lekarskich katedr medycyny sportowej. Wysłunęto również wnioski, by istniejące problemy przedstawić na ogólnopolskim zjeździe lekarzy sportowych, zorganizowanym w oparciu o Min. Zdrowia i GUKF.

W rezolucji zebrani zobowiązali się do:

1. rozszerzenie kadry lekarzy sportowych;
2. publikowanie we wszystkich czasopiśmiech lekarskich i sportowych referatów naukowych i fachowo-sportowych;
3. wzmocnienie opieki nad zawodnikami, sportowcami i młodzieżą;
4. nawiązanie ścisłego kontaktu z lekarzami terenowymi i roztoczenie opieki nad Ludowymi Zespołami Sportowymi;
5. pracy naukowej, mającej na celu udoskonalenie leczenia i zapobieganie urazom i schorzeniom u sportowców.

Nowy klub

AZS — AWF

ma już 10 sekcji

WARSZAWSKA AWF, której zadaniem jest wyszkolenie przyszłych pracowników w.f. i sportu, grupuje w swych szeregach wielu czynnych sportowców, co stworzyło podstawę do utworzenia klubu sportowego na terenie uczelni. W porozumieniu z zarządem głównym AZS, nowo powstały klub uzyskał autonomię i będzie brał udział w zawodach jako oddzielny klub pod nazwą AZS-AWF.

Na konstytucyjnym zebraniu klubu, dyr. AWF, plk. Górny przedstawił zadanie klubu i zapewnił młodzież o jak najdalej idącej pomocy ze strony władz uczelni. Władze klubu wybrano w następującym składzie: przew. Zbigniew Kmieć, wiceprzew. Kaczmarski, Przeweda i Klimaj, gospodarz Zujewski, z-cy zaś i Tarnowski, członkinie zarządu: Gruszczyńska i Skierczyńska. Opiekunem klubu jest Kłyszczko. Nad ideą obojętną pracą klubu czuwać będzie zarząd uczelniany ZAMP.

AZS-AWF powołał do pracy 10 sekcji: lekkoatletyczną, gimnastyczną, wioślarską, piłki ręcznej, pływacką, alpejską, szermiery, narciarską, żeglarską i tenisa stołowego

RYBKOWSKI

OBIECUJĄCYM TALENTEM

Zastanówmy się na chwilę nad wynikami Rybkowskiego. Zawodnik ostrowieckiego Stali, trenujący w ciągu kilku miesięcy letnich, może poszczycić się poważnymi sukcesami, a w szczególności — najlepszym po wojnie czasem na 200 m. 2:26.0. Gdyby trenował, jak inni zawodnicy, w czasie zimy na krytej pływalni, stary rekord Bocheńskiego z r. 1933 2:20.6, nie utrzymałby się długo. Niestety, w Ostrowcu nie ma krytej pływalni. Jakże jest wyjątek? Rybkowski jest członkiem Z. S. Stal.

Wrocław donosi

NA OTWARCIU sezonu tenisa stołowego, odbył się we Wrocławiu turniej z udziałem 106 zawodników. W finale Arbach pokonał Ciupryka 21:9, 21:12. W konkurencji kobiet pierwsze miejsce zajęła Landau przed Dzielman. Drużynowo zwyciężyła Gwardia.

Polni Związek Strzelecki nadał do okręgu wrocławskiego szereg nagród dla strzelców wrocławskiej Gwardii, którzy chlubnie się spisali na ogólnopolskich eliminacjach do XIV Narodowych Zawodów Strzeleckich, które odbyły się w Szczecinie.

Wśród nagród znajduje się rzeźba Luczka ofiarowana przez ministra Radkiewicza, puchar ofiarowany przez wiceministra Chajna, oraz nagroda szefa Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Szczecinie, który ofiarował „Pana Tadeusza”.

Na Dolnym Śląsku zakończono zostały rozgrywki o mistrzostwo klasy A rundy jesiennej. W pierwszej grupie na czele znajduje się walbrzyski Górnik mający 2 punkty przewagi nad Związkowcem z Lubania, a w drugiej grupie pozycję lidera zajmuje klub Spójnia, która posiada punkt więcej od wrocławskiego Ognia.

Drużyna krakowskiej Gwardii zawiązała najbliższą niedzielę do Wrocławia w celu rozegrania towarzyskich zawodów piłkarskich z wrocławskim Ogniem.

Manowski — czołowy pływak Polski zachorował na zapalenie śródokręgowego ucha i nie będzie startował na czwórmacu w Poznaniu, który odbędzie się w dniu 4 grudnia.

Kursy w. f.

dla nauczycieli

Na stadionie W. P. dobiegają końca kursy na organizatorów zawodów o Odznakę Sprawności Fizycznej, zorganizowane przez Kuratorium Warszawskie, łącznie z WUKF. Dla nauczycieli z terenu województwa warszawskiego.

Do tej pory przeszkolono już 320 uczestników kursu, a w najbliższym czasie przewiduje się przeszkolenie dalszych 180.

W obozie pływaków stolicy

sytuacja poprawia się stale

WSZYSTKO ZALEŻY OD ZRZESZEN

Opinia sportowa została w tym sezonie przyjemnie zaalarmowana wiadomościami z Pomorza. 14-letnia zawodniczka ZS Kolejarz z Bydgoszczy, Mrozówna, poprawiając w krótkich odstępach czasu wyniki, uzyskała na 100 m klas. 1:31.6, a więc tylko o 0.8 sek. gorzej, od niedawno ustanowionego rekordu Proniewiczówny. Niestety, w Bydgoszczy kryta pływalnia jest niedostępna dla pływaków. Pomorski OZP zabronił znowu, zresztą zupełnie słusznie, startów w zawodach bez treningu. Czy nie udałoby się przeto, przenieść Mrozównę do stolicy, do Kolejarza

W obozie pływaków stolicy

sytuacja poprawia się stale

NA PŁYWAŁNI warszawskiego Ogniska, zainstalowali się z trenerem Kolejarza Polonii ob. Kowalczyk, który uchwałę zarządu PZP został pełnomocnikiem pływaków na okręg warszawski.

— Ustaliłem skład kadry reprezentacyjnej okręgu warszawskiego, która przedstawia się następująco: Jabłoński, Mroczkowski, Ludwikowski, Marasek, Szymonowski, Flajkowska — ZKS Ognisko.

Korolkiewicz, Jankowski, Zelman, Kowalski, Miller, Wójcicka — WKS Legia. Breiter, Gadomski, Molcanowicz, Kolo-dziejska — ZKS Kolejarz Polonia.

Minikiełówna, Prączkówna — ZKS Budowlani.

Zygmunt, Nowakowski, Kacprzakówna — ZKS Spójnia.

— Kto jest trenerem kadry i od kiedy zaczął się treningi?

— Jest rzecz zrozumiałą, iż w Warszawie, mając pod ręką tak dobrego trenera jak Wielński, zaangażowaliśmy go dla kadry, będzie mu pomagał w tej pracy — Czuperski. O ile kredyty przeznaczone na szkolenie i dożywienie członków kadry, zostaną uruchomione w porę, to z pewnością treningi 1 grudnia. Muszę zaznaczyć, iż dzięki przychylnemu stanowisku Stołecznej UKF, na którego pływalni będą odbywały treningi, zawodnicy stolicy będą mogli pływać rano i po południu. Do dam jeszcze, iż nosimy się z zamiarem

WSZYSTKO ZALEŻY OD ZRZESZEN

Podanych tu kilka najbardziej jaskrawych prz. adów, nie wyczerpuje oczywiście całkowicie sprawy podniesienia poziomu naszej czołowej pływalni. Zrobienie jednak pierwszego kroku, posunie sprawę naprzód, tym bardziej, że poza wymienionymi zawodnikami są inni również godni opieki. Naturalnie, zrzeczenia w swej akcji natrafia na przeszkody, jednak zrzeczywanie bez walki byłoby niewłaściwe. Klubu by musza zrozumieć, że chodzi tu o rzecz ważniejszą, niż własne podwórko, tym bardziej, że opieka nad zawodnikami w klubach nie zawsze jest na odpowiednim poziomie.

W obozie pływaków stolicy

sytuacja poprawia się stale

NA PŁYWAŁNI warszawskiego Ogniska, zainstalowali się z trenerem Kolejarza Polonii ob. Kowalczyk, który uchwałę zarządu PZP został pełnomocnikiem pływaków na okręg warszawski.

— Ustaliłem skład kadry reprezentacyjnej okręgu warszawskiego, która przedstawia się następująco: Jabłoński, Mroczkowski, Ludwikowski, Marasek, Szymonowski, Flajkowska — ZKS Ognisko.

Korolkiewicz, Jankowski, Zelman, Kowalski, Miller, Wójcicka — WKS Legia. Breiter, Gadomski, Molcanowicz, Kolo-dziejska — ZKS Kolejarz Polonia.

Minikiełówna, Prączkówna — ZKS Budowlani.

Zygmunt, Nowakowski, Kacprzakówna — ZKS Spójnia.

— Kto jest trenerem kadry i od kiedy zaczął się treningi?

— Jest rzecz zrozumiałą, iż w Warszawie, mając pod ręką tak dobrego trenera jak Wielński, zaangażowaliśmy go dla kadry, będzie mu pomagał w tej pracy — Czuperski. O ile kredyty przeznaczone na szkolenie i dożywienie członków kadry, zostaną uruchomione w porę, to z pewnością treningi 1 grudnia. Muszę zaznaczyć, iż dzięki przychylnemu stanowisku Stołecznej UKF, na którego pływalni będą odbywały treningi, zawodnicy stolicy będą mogli pływać rano i po południu. Do dam jeszcze, iż nosimy się z zamiarem

Notatnik pływacki

Kierownictwo Biura PZP objął ob. Grasiowicz Edward, znany działacz i sędzia pływacki.

Minikiełówna, pływaczka, której znawcy

wrócą, iż w niedługim czasie będzie osią-

gała wyniki na poziomie polskiej czołow-

ki, jest jak się okazuje, wychowanką

trenera Dąbeckiego, poza tym zawodniczką

ZKS Budowlani a nie Ognia W-wa. W

Łodzi na meczu Ognia ze Związkowcem

startowała wprawdzie w barwach stolicy,

lecz było tylko „wypożyczoną”, za zgodą

zresztą swojego klubu.

Nie chcemy więcej „ciu-ciu-babek”

Nauczyciele gimnastyki – świat fanatyków sportu

MAM przed sobą tabelę 10 najlepszych wyników lekkoatletycznych z roku 1939. Wzrok zatrzymuje się na rubryce „oszczep”, przeskakuje dwa, trzy pierwsze nazwiska i napotyka na to, czego szukał: Kornalewski – Działdowo – 60 m. Napływa fala wspomnień. Uczeń z Gimnazjum z Działdowa, Kornalewski był wówczas „objawieniem” w szkolnym sporcie. Dzierzył rekordy uczniowskie w kuli 5 kg, coś ponad 16,50, w dysku 1 kg, ponad 55 metrów i w oszczepie 800 gr. W tej ostatniej konkurencji należał do czołówek krajowej.

Wybuchła wojna i Kornalewski, jak zresztą cały sport polski zeszł w podziemia.

O ile sobie przypominam w 1945, czy 1946 roku, wypłynęło 2, czy 3 razy nazwisko Kornalewskiego na jakichś zawodach, a potem w prasie zapanowała o nim cisza.

— Rzucił sport — przypuszczaliśmy.

Z nazwiskiem Kornalewskiego zetknąłem się dopiero przed kilku dniami, kiedy w Kuratorium warszawskim przeglądałem sprawozdania z mistrzostw lekkoatletycznych szkół Okręgu Warszawskiego. W roku 1948 na I miejscu widniał Gimnazjum państwowe w Działdowie przed warszawskim Batorym.

— Gimnazjum Kornalewski przyszło mi na myśl i mówię głośno do prof. Paruszeckiego:

— Uczniowie z Działdowa mają dobre tradycje sportowe!

RZUCIŁ OSZCZEP DLA PIORA

Profesor Paruszecki uśmiechnął się.

— A tak — a po chwili:

— Czy pan wie kto tam jest nauczycielem gimnastyki?

— ??

— Kornalewski. Nie tylko uczy. Pi-

szę również książkę o rzucie oszczepem.

Tak więc przed wojenną „objawienie” szkolnej lekkoatletyki, powiększył le-

gion fanatyków sportu. Trudno bowiem inaczej nazwać nauczyciela gimnastyki.

Naturalnie nie wszystkich, ale tych,

którzy całe dnie, dosłownie od godziny 8 rano do 8 wieczora, biegają z jednej

lekcji na drugą, ze szkoły do szkoły. Weźmy przykład Warszawy: Przed woj-

ną było tu 100 nauczycieli gimnastyki, z których zostało... 4. Reszta rozprze-

kała się po świecie, wyginęła w obozach koncentracyjnych, hitlerowskich wię-

zieniach, miejscach egzekucji masowych. Obecnie w Warszawie razem z przyby-

szymi z innych dzielnic, pracuje około 10 (!) nauczycieli gimnastyki w szko-

łach średnich...

— To jest bardzo mało — mówi prof. Paruszecki, wizytator Kuratorium war-

sawskiego.

— Brakowi temu usiłujemy zaradzić

przez organizację kursów dla nauczy-

cieli szkół podstawowych i niewykwa-

likowanych nauczycieli szkół średnich.

— Tego ostatniego określenia nie bar-

do rozumiem?

— Wdzi pan, nauczycieli gimnastyki

szkół średnich ze skończoną AWF, jest

bardzo mało. Co gorsza bardzo słaby

jest dopływ do kadry nauczycielskiej

absolutnie trzech wyższych szkół Wy-

chowania Fizycznego Warszawy, Krako-

wa i Poznania. Magistrzy WF wolą sie-

dzieć po urzędach sportowych, niż uczyć

młodzież biegać, czy kopać piłkę. Ra-

dzimy sobie w ten sposób, że praktyków

sportowych, którzy bez przygotowania

teoretycznego uczą w szkołach średnich,

doskonalym na przeróżnych kursach.

Takim samoukiem jest Kornalewski —

były zawodnik. Kursy te przeważnie od-

bywały się w lecie.

— Jaki element w nich uczestniczy?

ŁYSINKA W „SCINANIU”

NIE PRZESZKADZA

— Pelen zapalu, nie tylko do naucza-

nia sportu, ale i do uprawiania go. Niech pan posłucha: W tym roku w le-

cie prowadziłem kurs nauczycieli gimna-

styki i wychowania fizycznego w Wol-

szynie. Nie daleko od nas w Czerwinku

był obóz sportowy CRZZ. „Związkow-

cy” wyzwalali nas na mecze w piłce

rzecznej. Publiczność przyjęła nas drwin-

kami, bo nauczyciele byli albo łysi, albo

już mocno siwawi.

— A ojawcie tu poco? — posypały

się dźwięki.

Na przeciwko nas stanęła drużyna „na-

jeżona” takimi nazwiskami, jak Dzierż-

ko, Dobrucki, Popiołek, Jaźnicki... Asy!

No i co? Wszystkie mecze przegraliśmy

ale byli i takie wyniki w koszu, jak

26:20.

Ci niewykwalifikowani nauczyciele

wychowania fizycznego szkół średnich,

to w większości ludzie, którzy ze spor-

tem blisko współżyli, ale gorzej jest z

„omnibusami”.

— A to co znów?

— W szkołach podstawowych chłop-

ca czy dziewczynkę przez pierwszych 7

lat szkolnych, gimnastyki uczy nauczy-

ciel, który jednocześnie uczy rachun-

ków, gramatyki i zoologii. Naturalnie

jego wiedza o wychowaniu fizycznym

ogranicza się często do palanta i kilku

ćwiczeń gimnastycznych. A to jest mło-

do. Prawdziwa tragedia nastąpiła wów-

czas, kiedy trzeba było przeprowadzić

próbę Oznaki Sprawności Fizycznej.

Nie było komu... Na gwałt Kuratorium

O. S. Warszawa, przy wybitnej pomocy

Wojewódzkiego Urzędu Kultury Fizycz-

nej, zorganizowało w listopadzie 3-dnio-

we kursy dla nauczycieli szkół podsta-

wowych i średnich.

Byłem na tym kursie i rozmawiałem

z jego uczestnikami. Byli to już tylko

nauczycielki i nauczyciele z powojni.

172 nauczycielek i nauczycieli warszaw-

skich zostało przeszkolonych w pierw-

szych dniach listopada. Z terenu wojew-

ództwa przewidziane jest przeszkolenie

560 osób.

W sali wykładowej na Rozbrat, około

60 osób, przeważnie mężczyzn w sil-

wieku, zapisuje kartkę, za kartką. Wy-

kładowcy się zmieniają, a oni siedzą ka-

mieniem (w ciągu 3 dni — 26 godzin

wykładowych!!!) i notują, notują...

KAŻDA ŚCIEŻKA — BIEŻNIA

Zaglądam w spis wykładowców: wysko-

no społeczno — wychowawcze, organiza-

cyjny, fizyczny, pedagogiczny, psychol-

ogiczny, lekkoatletyczny, dające im to tytuł i

prawo sędziów lekkoatletycznych.

Na kursie szczególną uwagę kładzie

się na wpażanie umiejętności interesują-

cego prowadzenia lekcji gimnastyki i

wychowania fizycznego. Zwłaszcza w

szkołach podstawowych. Przecież cho-

dź tam o zdobycie dla sportu na całe

życie kilkuletnich dziewcząt i chłop-

ców. W szkole podstawowej nauczyciel

wychowania fizycznego, powinien być

wybitnym znawcą sportu, wybitnym psy-

chologiem i pedagogiem. Czym skorup-

ka za młodu naskięnie, tym na starość

traci: Palant, „wybijany”, „dwa ognie”,

muszą być rozgrywane za skrupulatnym

przebiegiem zasad rycerskości i

uczciwości. Nie mogą być żadne wyko-

czenia przeciwko „kodeksowi dobrego

sportowca” wśród młodocianych „zawo-

dników” szkół podstawowych! Oto ha-

sło, pod jakim ma płynąć życie sporto-

we młodzieży szkolnej.

PRECZ Z „LISEM”!

I tu docieramy do setna zagadnienia.

Życie sportowe w szkołach podsta-

wych płynie bardzo słabym nurtem!

Przez siedem lat uczeń w wieku od 7

do 14 lat, nie ma właściwie okazji za-

poznać się z prawdziwym sportem. Nie

ma mu kto pokazać, jak prawidłowo

rzucić się do kosza, jak skakać się w wyż,

czy stopuje piłkę. Ktoś powie, że wła-

śnie tak jest dobrze, bo chłopiec nie bę-

dzie miał krzywych nóg (?), nie zepsu-

je sobie serca i nie nabierze „boisko-

wych” manier, że w tym wieku wystar-

czy dla racjonalnego rozwoju młodego

organizmu tylko — zabawa ruchowa w

rodzaju „chodź liś koło drogi”.

Nie będziemy na tym miejscu polemiz-

owali z tymi przestarzałymi poglądami.

Uprawianie sportów, bez traktowania ich

zawodniczo, dziecko może rozpocząć

bez szkody dla zdrowia od 5, czy 6 lat

(pływanie, narciarstwo itd.). I dlatego

nauczyciel wychowania fizycznego w

szkole podstawowej, musi być nie mniej

szym specjalistą w kwestiach sportu, niż

jego kolega ze szkoły średniej. Bo prze-

cięż przez cztery lata pobytu w szkołach

średnich z młodzieńca, czy dorastającej

dziewczyny, nie można „zrobić” spor-

townia, który by później w wieku dojrz-

łym sam odczuwał potrzebę uprawiania

sportu.

Problem braku nauczycieli w. f. w

szkołach podstawowych jest kwestią, któ-

ra aż prosi się o wypowiedź władz spor-

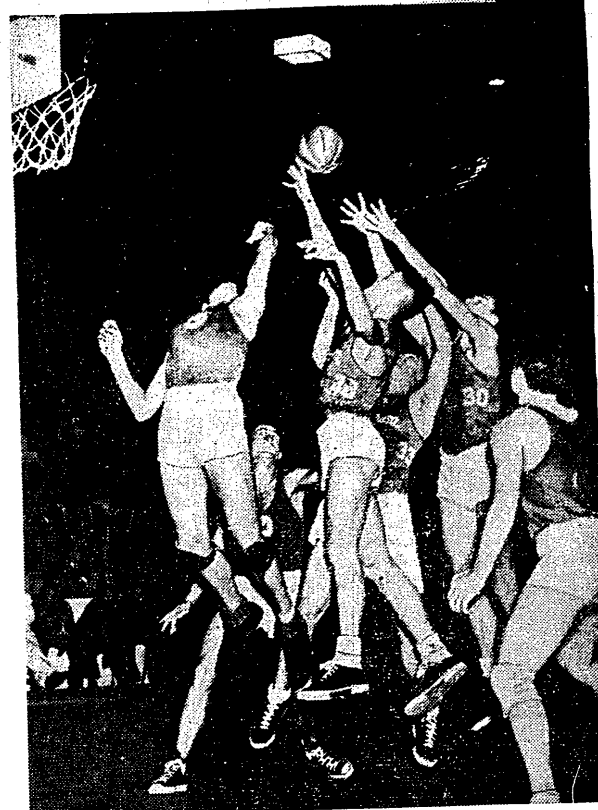
towych i szkolnych. Mamy również na-

dzieje, że działacze sportowi i oświata-

wi nie będą stonali w tej sprawie od

pióra. Lamy „Przeglądu” stoją dla nich

otworem. (JRS)



Emocjonujący moment

walki pod koszem. Koszykowiec zdobywa sobie w Polsce coraz większą popularność i przyciąga na sale liczne rzesze publiczności. Foto WAF

Spójnia Gdańsk atakuje lidera

Nowa seria atrakcji zapowiada się w Lidze kosza

O ROSNĄCYM zainteresowaniu

Ligą koszykową świadczy

fakt, że „dostała się” ona na tytu-

łową stronę „Przeglądu Sporto-

wego”, co jest chyba pierwszym

wypadkiem w jej dotychczasowej

karierze. Powodem tego były

niespodzianki ub. soboty i niedzie-

li w postaci wysokiej porażki

Warty ze Spójnią Łódź oraz prze-

grana Cracovii w Ostrowiu z Ko-

lejarzem. Wyrownany poziom oraz

ciekawy układ terminarza spowo-

dował, że co tygodnia oczekują

miłośników koszykówki atrakcyj-

ne spotkania.

NAJCIEKAWIEJ

W WARSZAWIE

Najciekawszym meczem piątej kolejki

rozgrzewać będzie niewątpliwie pojedy-

nek między warszawskim AZS a Gwar-

dią Kraków. Obie drużyny reprezentują

grupy drużyn gawitujących ku czołów-

ce i grają mniej więcej na wyrównanym

poziomie. Obie też bazują na systemie

gry opartym na tzw. „asie”. W Gwardii

jest nim „Dąbrowski”, w AZS — „Kani-

ski”. Jeżeli Akademicy mają ambicję do-

stania się do czołówki i walczenia o ty-

tuł mistrzowski muszą mecz z Gwardią

wygrać. To samo można powiedzieć o

Gwardii. W tej chwili Gwardziści oku-

pują czwartą pozycję w tabeli mając o

jeden punkt, ale i o jedną grę więcej od

swych najbliższych rywali, którzy ostat-

nie pauzowali. Spotkanie Gwardia —

AZS rozegrane zostanie w sobotę w sali

warszawskiego Ogniska. Większe szanse

z racji własnego terenu przyznajemy

Akademikom.

WYPRAWA AZS KRAKÓW

DO POZNANIA

Trzecią drużyną, która zalicza się do

grupy Gwardii i AZS Warszawa, jest Ko-

lejarz Poznań. Bezkonkurencyjny z ub.

sezonu mistrz Polski znajduje się obec-

nie na piątym miejscu w rozgrywkach i

nie nie wskazuje na to, że może pozycję

poprawić. Ub. soboty Kolejarze mimo po-

rażki rozegrali dobry mecz ze Spójnią

w Gdańsku, ale nie starczyło im już sił

do stoczenia podobnej walki w Toruniu,

gdzie wprawdzie wygrali, ale z wielkim

trudem. Wydaje się, że stara gwardia

nie nadąża za młodymi nie tylko w szych

kości, ale i kondycji. W niedzielę prze-

ciwnikiem Kolejarza będzie krakowski

AZS, drużyna operująca zawodnikami

też nie pierwszej młodości i borykająca

się stale z brakiem rezerw. Zasadniczo

szanse Kolejarza Toruń, mimo niezłej

postawy i powrotu do formy, znajduje się

po pięciu kolejnych porażkach, na ostat-

nim miejscu w tabeli. W niedzielę Ko-

lejarze mogą zdobyć pierwszy punkt, o

ile uporają się w Toruniu z Kolejarzem